

Realizacja uchwał Rady Naczelnej tematem narady redaktorów pism PPS

W siedzibie CKW PPS odbyła się ogólnokrajowa narada redaktorów pism partyjnych z udziałem przedstawicieli wydziałów polityczno-propagandowych Wojewódzkich Komitetów Partii. Obradowi przewodniczył sekretarz CKW PPS tow. Stefan Arski. Tow. red. Arski wygłosił referat o zadaniach prasy partyjnej w związku z realizacją uchwał wrześnieńskiego posiedzenia Rady Naczelnej, zaś tow. red. Rafał Praga referował zagadnienie organizacji pracy redakcyjnej w okresie przedjednoczeniowym.

W naradzie uczestniczyli również kierownik wydziału szkoleniowego CKW tow. Marian Rybicki oraz tow. dyr. Stanisław Neumark z ramienia Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”.

Cała Polska uczciła piątą rocznicę bitwy pod Lenino

Z całego kraju, zarówno z większych, jak i małych miast, napływają wiadomości o uroczystościach, związanych z piątą rocznicą bitwy pod Lenino, bitwy, która zaważyła na dalszych losach Polski.

Poniżej podajemy w skrócie przebieg tych uroczystości we Wrocławiu, Gdańsku, Łodzi i Katowicach.

W sali Teatru Państwowego we Wrocławiu, odbyła się, staraniem okręgowego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, akademii. W prezydium zasiadli uczestnicy bitwy pod Lenino z gen. Daniluk-Daniłowskim na czele, przedstawiciele armii radzieckiej, płk. Balangin, reprezentanci władz, partii politycznych, Tow. Przyjaciół Polsko Radzieckiej oraz przewodnicy wrocławskich zakładów pracy.

Na akademii, która odbyła się w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku przemówienie o okolicznościach wygłosił m. in. uczestnik tej bitwy kpt. Chruściński, podkreślając, że zwycięstwo to oręż polski zawdzięcza przede wszystkim armii i narodowi radzieckiemu. Mówca zakończył wśród burzy oklasków zapewnieniem, że naród polski w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi, dążyć będzie do utrwalenia pokoju.

Spółcześnieść łódzkie piątą rocznicę bitwy pod Lenino obchodzilo b. uroczysto. W dniu 11 bm. w godzinach wieczornych z trzech punktów miasta wyruszyły pochody z orkiestrami przy blasku płonących pochodni.

W dniu następnym w sali Miejskiej Filharmonii Łódzkiej odbyła się akademii. Salę wypełniły rzesze robotników i robotnic, przybyli też przedstawiciele wojska, władz państwowych i samorządowych oraz stronnictw politycznych.

W akademii w Katowicach obok przedstawicieli Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej, Milicji Obywatelskich, licznych pocztów sztandarowych partii politycznych, związków zawod., hut oraz Związku Weteranów Powstań Śląskich i innych organizacji, wzięło udział ponad 1.000 mieszkańców miasta.

Polacy—robotnicy z Ameryki nadsyłają datki na Wspólny Dom

Z Ameryki napływają wpłaty na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii Klas Robotniczych. Wpłaty przysyłają robotnicy — Polacy, którzy dawną już wywędrowali z Polski poszukując pracy za oceanem. Publikujemy jeden z takich listów otrzymany od ob. M. Siedleckiego z Cleveland (Ohio).

„W otrzymywanym „Robotniku” z dnia 3 czerwca br. była umieszczona symboliczna cegiełka na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii Klas Robotniczych. Jestem jeden z tych, co pragną być przydatnymi w poczet budujących; posiadam 10 dol., (dziesięć

dol.) za które proszę wysłać cegiełki i to jak można najprędzej, abym mógł pokazać innym, co otrzymują za swe datki, jeżeli będą sobie życzyć być między budowniczymi Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klas Robotniczych w ich Ojczyźnie”.

„Jestem w możności zbierać datki na budowę Wspólnego Domu Robotników pomiędzy sympatycznymi PPS, z którymi się spotykam w pracy, w organizacjach polskich i innych, gdzie pracuję od przybycia do Stanów Zjednoczonych, to jest przeszło od 36 lat”.

Nasz specjalny wysłannik red. K. Golde telefonuje z Paryża:

Ramadier grozi dziennikarzom za niedyskrecje w sprawie zbrojeń

Znamienny przyczynek do „szczerości” mocarstw zachodnich

Kolejne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ ujawnia już nie tylko zamiary, dyrygowanej przez St. Zjednoczone większości, ale i samą technikę przewlekania i odkładania wniosków w sprawie redukcji zbrojeń. Powołanie nowych komisji do badania rezolucji i układanie z góry ograniczonego planu pracy innych komisji są wypróbowanym już środkiem topienia konkretnych rezolucji radzieckich w formalistycznej.

Wczorajsze przemówienie min. Modzelewskiego określiło ponad wszelką wątpliwość „wkład” większości Zgromadzenia Ogólnego ONZ, do którego powołana została komisja, t. zn. do zapewnienia światu pokoju.

1) w dziedzinie zakazu broni atomowej — brak zaufania i mnożenie trudności technicznych,

2) w dziedzinie rozbrojenia — wiążące zbrojenia.

W istocie przyjęcie przez podkomisję atomową rezolucji kanadyjskiej ma na celu odłożenie ad calendas grecae sprawy zakazu broni atomowej. Rezolucja, bowiem apeluje jedynie do 6 autorów rezolucji przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne 24 stycznia 1946 r., aby zbiegli się w dalszym ciągu i zastanowili się, gdy znajdą podstawę porozumienia na temat kontroli energii atomowej co pozwoliłoby wyekspluować ją do celów ściśle pokojowych. Czy można przyjąć bardziej nie znaczącą rezolucję? Właściwie — znacząca ona bardzo wiele, mianowicie, że pewnie która nie chce rezygnować z polityki atomowej.

Wniosek francuski, który wczoraj przedstawił Parodi w imieniu Francji jako przeciwstawienie projektu radzieckiego ograniczenia zbrojeń wiel-

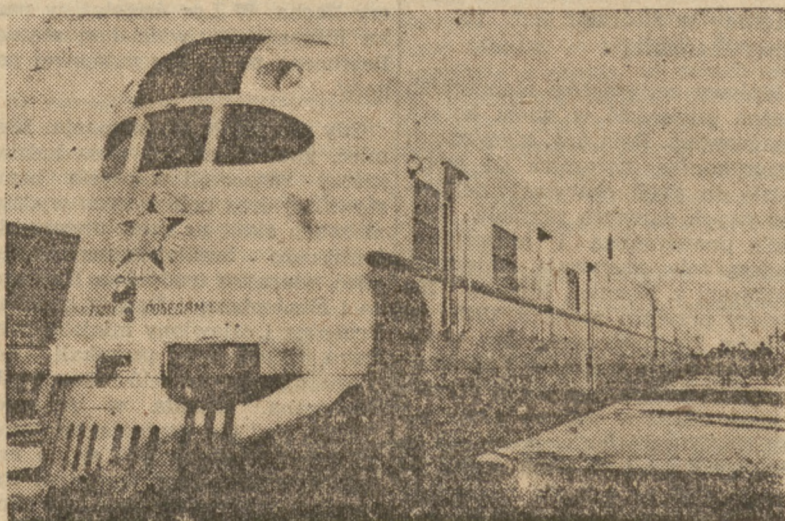
kich mocarstw w ciągu roku 0%, opracowany jest według starej recepty odwracania kota ogonem: ma pozornie dowiedzieć, że Francja zgadza się na rozbrojenie, a w istocie je odrzuca. Coż bowiem innego może oznaczać propozycja zmierzająca do stworzenia jakiegoś ciała kontrolnego, a potem dopiero zalecająca progresywne rozbrojenie? Co ma kontrolować komisja, jeśli państwa zachodnie występują przeciw radzieckiemu wnioskowi o rozbrojenie?

Pośrednią odpowiedź na te pytania znaleźć można sięgając do konferencji prasowej, jaką minister Ramadier odbył z dziennikarzami francuskimi w sprawie niedyskrecji popełnianych w związku z pracą sztabów. Jak opowiadał jeden z dziennikarzy francuskich minister Ramadier oświadczył: „Wstrzymajcie się od pisanja na ten temat, bo możecie się znaleźć pod kluczem. Jeśli podacie nieprawdziwe wiadomości macie szansę być zwolnieni, jeśli natomiast wiadomości będą prawdziwe, to nie tak łatwo wyjdziecie z więzienia”.

Słusznie przedstawiciel Polski, zał. Parodiemu pytanie: Przeciwnie komu Francja chce się zbroić? Przecież nie przeciwko Niemcom, które są państwem Marshalla A skoro

Nie macie szczerzej woli pracy dla pokoju światowego

Pokojowa odbudowa ZSRR



Związek Radziecki zaraz po wojnie wstąpił na drogę pokojowej odbudowy wszystkich dziedzin życia. Na zdjęciu: jedna z wybudowanych po wojnie lokomotyw z silnikiem Diesla, na jednym z dworców Uzbekistanu. Na lokomotywie pod gwiazdą widać napis: „Zwyciężyliśmy w walce, zwyciężymy w pracy” (Foto SIB)

Aktywny terenowy wprowadzą w życie uchwały Rady Naczelnej PPS

Odprawa sekretarzy wojewódzkich w CKW

W siedzibie CKW PPS odbyła się odprawa sekretarzy wojewódzkich PPS, której przewodniczył sekretarz generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz. Tow. Cyrankiewicz wygłosił referat instrukcyjny, dotyczący dalszej kampanii w terenie, w związku z realizacją wrześnieńskich uchwał Rady Naczelnej PPS, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia oczyszczenia szeregów Partii z elementów wrogich ideologicznie i obcych klasowo.

Polecając wszystkim komitetom wojewódzkim przeprowadzić na swoich terenach akcję oczyszczania szeregów partyjnych, tow. Józef Cyrankiewicz podkreślił, że do Zjednoczonej Partii klas robotniczych PPS winna wprowadzić tylko tych członków, którzy w szeregach nowej partii — bojowej, produkującej w walce klasowej i opartej na zasadach marksizmu leninizmu — będą zdolni do spełniania z prawdziwym przekonaniem swoich zadań i obowiązków.

Tow. Józef Cyrankiewicz stwierdził, że należy usunąć z Partii tych

wszystkich, którzy ze względów politycznych albo klasowych nie będą mogli spełnić w przyszłości bojowych zadań Zjednoczonej Partii, a także i tych, którzy popełnili nienaprawione błędy polityczne tego rodzaju, że ich obecność w Partii wprowadzać może nieporozumienie co do marksistowsko-leninowskiej linii PPS.

Tow. Cyrankiewicz podkreślił, że akcja winna być przeprowadzona przy jak najaktywniejszym udziale szereżników mas członków Partii. Dlatego każde koło partyjne musi wziąć w niej udział bezpośredni. Tylko w ten sposób akcja odegra rolę wychowawczą i polityczną, jaką pragnęła jej nadać Rada Naczelna.

W dalszym ciągu swego referatu tow. Józef Cyrankiewicz omówił kryteria klasowe, polityczne i moralne,

Min. Modzelewski ocenia udział „większości” anglosaskiej w ONZ

PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji politycznej ONZ wystąpił min. Modzelewski, który wygłosił następujące przemówienie:

Chciałbym dokonać krótkiego przeglądu debaty, która się kończy. Wszystkie wielkie mocarstwa wyprzedziły już swoją opinię o projekcie rezolucji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń typu klasycznego, zakazu posługiwania się bronią atomową i ustanowienia skutecznej kontroli nad redukcją i zakazem.

Mówcy, w ich liczbie delegat St. Zjednoczonych, Austin skorzystali z tego, żeby rozszerzyć i tak już rozległą debatę na dziedzinę, która była dotąd obca działalności ONZ. Pan Austin przedstawił nam schemat pewnej doktryny, której autorem jest może Marshall, może Dulles, a może kto inny, oficjalnie obecnie doktryny rządu St. Zjednoczonych.

Z czym kto przyszedł? Pragnąłbym postawić jedno pytanie. Z czym przyszliście na to ze-

Piętzenie trudności w osiągnięciu porozumienia

Szereg delegatów zgłosiło kontroprojekty rezolucji. Wszystkie one, rzecz charakterystyczna, podkreślały raczej wszelkie możliwe trudności na drodze rozbrojenia: brak zaufania, brak bezpieczeństwa, niepewność sytuacji, słowem trudności, które uniemożliwiają dojście do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

Nie ma ze strony większości szczerzej woli dojścia do konkretnych wyników. Wyszukano różne argumenty, powołując się m. in. na doświadczenia Ligi Narodów. Delegat Francji — Parodi oświadczył, że Francja zapłaciła zbyt drogo za to, iż nie była uzbrojona w przededniu drugiej wojny światowej. Ale „gdzie Rzym, a gdzie Krym”? Trzeba wiedzieć, kiedy się należy zbroić, a kiedy się należy rozbrajać. Przed r. 1939 Francja nie chciała się zbroić, choć wiedziała, że grozi jej napad hitlerowski. Owczesni rządzący Francji sądzili, że uda im się odwrócić tę agresję na wschód. Taka była postawa polityki Daladiera i Chamberlaina.

Przeciw komu?

Użyć dzisiaj tego argumentu, aby odrzucić rozbrojenie, to właśnie mieszać Rzym z Krymem. Przeciw komu chce się Francja zbroić? Czy przeciw ewentualnej agresji ze strony Niemiec?

Przecież odbywa się w tej chwili w Paryżu narada 17 krajów marszałkowskich. Tak jest — 17-tu, a nie 16-tu, a tym 17-tym krajem są reakcyjne Zachodnie Niemcy.

Czy agresja miałaby zagrażać ze strony ZSRR? Sam pan powiedział, panie ambasadorze Parodi, że nie jest do pomysłienia, aby Zw. Radziecki nie pragnął pokoju.

Gdzież więc są ci agresorzy, którzy uzasadniają zbrojenia? Powiada pan, że chodzi o jakiegokolwiek agresora. Czy to polityka „realistyczna”, o której tyle się mówiło? Powiada pan, że ofiaruje nam pan współpracę i że dostarczy nam na te dowody

Wielka Krajowa Narada Wytwórcza Przemysłu Bawełnianego w Łodzi

ŁÓDŹ. — W dniu 13 bm. odbyła się w Łodzi Pierwsza Ogólnokrajowa Narada Techniczna Polskiego Przemysłu Bawełnianego.

W naradzie, poza przedstawicielami dyrekcji bawełnianej CZIPW z dyr. Kołaczem na czele, udział wzięli wybitni przewodnicy pracy i wieloletni warsztatowcy, majstrów, technicy, inżynierowie, dyrektorzy przedsiębiorstw, racjonalizatorzy procesów produkcji z całego kraju, przedsta-

wiciele oddziałów Związku Zawodowców Włóknarzy, jak i Zarządu Głównego Związku, z przewodniczącym Zarządu Głównego Burskim na czele oraz przedstawicielem Komitetu Wojewódzkiego i Łódzkiego PPR i PPS.

Jak stwierdził w przemówieniu wstępnym dyr. nac. Dyrekcji Bawełnianej CZIPW Kołacz obrady techniczne mają wielki wpływ na udoskonalenie sposobów wytwórczości, na rozwój ruchu wielowarsztatowości oraz przyczyniają się do wykrzystania zdobytych przez przodowników pracy doświadczeń w szerszym zakresie dla wszystkich pracowników fabryki. Narady te mają również doniosłe znaczenie dla spraw ulepszeń w dziedzinie socjalnej, poprawy bytu klasy pracującej, na które to zagadnienia państwo ludowe tak wielki kładzie nacisk.

W dalszym ciągu narady dyr. techniczny Dyrekcji Bawełnianej CZIPW inż. Pępolwski, dyr. produkcji inż. Wojtkowski oraz dyr. ekonomiczny dr A. Gazeł w obszernych referatach wykazali z jednej strony osiągnięcia z drugiej popełnione błędy, niedociągnięcia

Pomoc robotników polskich francuskim górnikom

PARYŻ (PAP). W dorocznym kongresie CGT uczestniczyli również z ramienia polskich związków zawodowych przewodniczący KCZZ tow. poseł Witaszewski. Złożył on oświadczenie wydane w Paryżu „Gazecie Polskiej”, w którym — podkreśliwszy, że robotnicy polscy z sympatią śledzą walkę o poprawę bytu ich towarzyszy francuskich — zapowiedział pomoc moralną i materialną polskiego świata pracy dla strajkujących górników francuskich.

Zwycięski strajk robotników w Neapolu

RZYM (PAP). Robotnicy neapolitańskiej stoczni po 10-dniowej okupacji przedsiębiorstwa opuścili fabrykę ze śpiewem „Międzynarodówki”, w pochodzie, ze sztandarami na czele, zobowiązaniu się dyrekcji stoczni do wstrzymania masowych redukcji pracowników.

Dziwne dowody chęci współpracy

Zastanawiam się nad dowodami zaofiarowanymi nam współpracy. Czy wysunięcie kwestii Berlina przez Radę Bezpieczeństwa to dowód chęci współpracy? Francja wiedziała, że poruszając to zagadnienie, nie wzmacnia autorytetu ONZ, że w sprawie tej osiągnięto w Moskwie porozumienie i że — na odwrót — obecna droga nie doprowadzi do żadnego rezultatu.

Czy to dowód chęci współpracy uświadczenie przedstawienia Franco jako zbawcy cywilizacji? Wiele delegacji mówiło o konieczności wprowadzenia Franco do organów ONZ. Złożono wiele propozycji, których wprowadzenie w życie zmierzaloby do rewizji karty ONZ. Przynosicie nam wreszcie panowie, o czym już mówiłem, w trakcie trzeciej sesji ONZ, wspólny sztab 5 krajów Bloku Zachodniego i dyskusję o ilości dywizji zmotoryzowanych, samolotów myśliwskich czy bombowców, wówczas, kiedy my proponujemy rozbrojenie.

Brityjski „umiar” i amerykańska „współnota narodów”

Delegat brytyjski Shawcross mówił o potrzebie umiaru i taktu. Próba tego dał nam reprezentant USA Austin Wygłosił on wielkie przemówienie, w którym wystąpił jako bejdownik osobliwej „współnoty narodowej”, jak się sam wyraził. Wystąpił on z prawdziwym apelem mobilizacyjnym pod adresem wszystkich możliwych rewizjonistów i zwolenników rewansu przeciwko Zw. Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, Polsce.

(Dokończenie na str. 3)



Nr 284

Warszawa, 14 października 1948 r.

Rok 54

Kiepski dowcip

S PRAWA była dostatecznie nagła, by pan Marshall musiał skoczyć na week-end do Waszyngtonu i poustawić na powrót rozrzucone pionki na szachownicy. Porozrzucał je oczywiście niepoprawny i nieobliczalny Prezydent Truman, sędziąc na dwie doby sen z powiek Sekretarza Stanu i jego najbliższych współpracowników. Tylko przytomność umysłu Podsekretarza Stanu Lovetta, który w porę zaalarmował swego szefa i ściągnął go na gwałt z Paryża, pokrzyżowała plany Prezydenta.

Bo Truman, ni mniej ni więcej, postanowił nagle wziąć inicjatywę w swe własne ręce i zacząć grę na własny rachunek. Nie porozumiewając się z kierownikami polityki zagranicznej, powziął myśl wysłania do Moskwy swego osobistego reprezentanta w osobie Przewodniczącego Sądu Najwyższego Freda M. Vinsona, celem nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem radzieckim. Wiadomość o tych zamiarach Prezydenta spadła na Waszyngton jak grom z jasnego nieba. A echa jej wstrząsnęły rzecz jasna do głębi Paryżem, Londynem, Brukselą i stolicami pozostałych satelitów. Najśliszej poczuł się oczywiście dotknięty p. Marshall, któremu tego rodzaju plan podważał całą strategię i taktykę polityczną i wprowadzał kompletne zamieszanie w szeregach posłusznych sojuszników.

Nie dziwnego, że znalazł się nazajutrz w Waszyngtonie i zaprowadził natychmiast porządek.

Interwencja Marshalla zlikwidowała w zarodku intrygę Trumana. Niczym skruszony grzesnik prezydent nie tylko wycofał się ze swych „pojednawczych” wobec ZSRR planów, nie tylko dał sobie wyperswadować tego rodzaju niewczesne zamysły, ale wyparł się ich publicznie i potulnie poddał woli Marshalla i jego mocodawców.

P O dwudziestu czterech godzinach p. Marshall mógł z dumą oświadczyć dziennikarzom — porządek został przywrócony, polityka amerykańska jest i pozostanie niewzruszona w swym dotychczasowym charakterze.

A p. Truman? Pan Truman raz jeszcze skompromitował się w oczach społeczeństwa amerykańskiego, wykazując słabość, nieudolność i zupełne podpradkowanie się woli ludzi, którzy z urzędu są mu podwładni. Niedoszła „misja Vinsona” jest epizodem, który rzuci znamiennie światła na stosunki polityczne w Stanach Zjednoczonych. Pozornie mogłoby się wydawać, że Prezydent Truman zachował się tu jak człowiek słaby, ale pełen dobrych intencji, człowiek, który osobście gorąco pragnie pokoju, tylko mu „śli doradcy” psują szczy. Że p. Truman jest człowiekiem słabym, to nie budzi wątpliwości. Ale tak samo nie budzą wątpliwości jego intencje. Bo przecież to sam Truman był autorem swej „doktryny”, bo przecież to p. Truman powołał do władzy Marshalla i w pełni zgadzał się z jego polityką, pchając Stany Zjednoczone na drogę prowokacyjnego podrywania pokoju światowego i awantur anty-radzieckich.

Oblicze ideologiczne i polityczne p. Trumana jest dostatecznie wyraźne. Czemuż więc nagle zapalał p. Truman ochotę naśladowania Roosevelta i wysyłania osobistych posłów do Moskwy? Rzecz jest znacznie prostsza niżby się mogło wydawać. Pan Truman przeżywa w tej chwili dramatyczne chwile walki o prezydenturę. Żyje wciąż jeszcze złąką, że potrafi te walki wygrać. Jeździ więc po kraju, agituje wyborców, ścisła im ręce, umieszcza się do nich przyjemnie i od czasu do czasu zagadnie tego czy innego, co sędzi o sprawach polityki międzynarodowej. I niewątpliwie w słowach swych wyborców wycofał pan Truman nutę troski i obawy. Troski i obawy, dokąd obecną polityką zaprowadzi Stany Zjednoczone. Atmosfera wielkiej paniki i wielkiej hecy, rozpetana przez podżegaczy wojennych musiała obudzić i obudziła te obawy wśród milionów obywateli Ameryki.

P. Truman jest na tyle wygą politycznym, by wiedzieć, że w obecnej kampanii wyborczej musi uderzyć w taką nutę, która wzmocni pozory jego niezależności od kół reakcji amerykańskiej. Bo inaczej bije go z kretemem jawny reakcjonista Dewey i odbiera mu głosy postępowego Wallace. Pan Truman jeździ więc po kraju i zaklina się od wielu tygodni na „Nowy Ład” i na Roosevelta. Przyrzeka wszystkim, że zaraz po wyborach zacznie wnieść naśladować Roosevelta. Uznał, że do pełnego wianuska jego uczciwych intencji brak tylko listka pokojowości. Umyślił wysłać więc do Moskwy Vinsona, wiedząc, że rząd radziecki, mimo wszystkie wybrki dotychczasowej polityki amerykańskiej, zawsze gotów jest przyjąć każdą nową inicjatywę pokojową.

Manewr wyborczy p. Trumana spalił na panewce. Jego opiekunowie uznali, że wyborcze kombinacje p. Trumana nie mogą krzyżować ich zamiarów i planów międzynarodowych. Z wielkiego projektu pozostała kompromitacja. Nie dziwnego, że republikańscy kontrahenci Trumana zacierała ręce i cieszą się z nowego poślizgnięcia niefortunnego polityka.

Ktoś ułożył kiedyś w Ameryce zagadkę: czy można powiedzieć dowcip w jednym słowie? Odpowiedź brzmi: tak. A dowcip brzmi „Truman”. Każdy krok polityczny Trumana potwierdza w pełni sens tej zagadki. Nowy „manewr pokojowy” Trumana — taka sobie gierka wyborcza — nie może już nikogo oszukać. Po prostu — kiepski dowcip.

Prawdziwa przyjaźń

Tadeusz Konar

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej został zainaugurowany w całym kraju szeregiem imponujących i masowych akcji. Ze wszystkich niemal większych miast dochodzą nas wiadomości o odbytych akademiach, odczytach, koncertach, festiwalach filmowych, przedstawieniach teatralnych, w których uczestniczyli szerokie rzesze ludności pracującej. Na wieś wycisnęły kina objazdowe z filmami radzieckimi. Ożywiły się świetlice wiejskie. Szpalty gazet codziennych i czasopism wypełnione są artykułami obrazującymi twórczość i osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego naszego sąsiada i przyjaciela — ZSRR. Uczony radziecki, Tretjakow, wygłasza w Warszawie odczyt o podstawowych zagadnieniach historii Rosji i Związku Radzieckiego. Z głosników radiowych rozlega się muzyka radziecka. Witamy na lotnisku powracające z wakacji, spędzonych w Artekach na Krymie, dzieci polskich robotników. Sportowcy radzieccy przybyli już do Warszawy. Za kilka dni dojadą do naszego miasta niespotykany dotąd artystyczny orkiestrowy zespół kukielkowy Obrazowa. Słowo o pierwszym państwie socjalizmu na świecie dociera do najodleglejszych miejscowości w kraju.

Akcja miesięcznego pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej spotkała się z wielkim zainteresowaniem i z pełnym uznaniem zrozumieniem ze strony całego społeczeństwa polskiego, które w Związku Radzieckim widzi realizację zasad socjalistycznych, widzi swego niezaangażowanego sprzymierzeńca i przyjaciela.

Co wpływa na stale rosnące zainteresowanie mas pracujących Polski zagadnieniami życia gospodarczego i kulturalno-społecznego ZSRR?

Zdecydowane, nieugięte stanowisko ZSRR w sprawie naszych granic zachodnich, konsekwentne poparcie i obrona Polski na arenie międzynarodowej, wielostronna, rozszerzająca się współpraca i pomoc gospodarcza, polsko-radziecka wymiana kulturalna — oto istotne czynniki, które sprawiają, że idea sojuszu polsko-radzieckiego coraz mocniej utrwala się w sercach i umysłach wszystkich Polaków. Podstawą tego sojuszu jest trwała wspólność interesów, wypływająca z obopólnego dążenia do trwałego pokoju, do rzetelnej współpracy i postępu społecznego, opierająca się na wzajemnym poszanowaniu samostojności i suwerenności obu zaprzyjaźnionych państw, o braterską przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR. Podstawą sojuszu jest świadomość głównej i decydującej roli, jaką odegrał Związek Radziecki w wyzwoleniu narodu naszego z hitlerowskiej niewoli i w odzyskaniu naszej niezależności państwowej.

Latem 1945 roku wielki przyjaciel ludu polskiego, Józef Stalin oświadczył naszym delegatom w Moskwie:

„Nie żądamy, żebyście nam wierzyli na słowo. Nie możecie nikomu wierzyć na słowo. Sądźcie nas i ustosunkujcie się do nas według naszych czynów, na podstawie stosunku, jaki

Hitlerowskie Niemcy bez Hitlera — oto rezultat polityki okupacyjnej USA

Waszyngton, w październiku.

Gdy amerykańscy liberałowie krytykują Clay'a za reakcyjność jego polityki w Niemczech, konserwatywna amerykańska oskarża go o zbyt liberalizm w sensie zwalczania „naturalnego nacjonalizmu” niemieckiego. Musimy pamiętać, że w Ameryce są wpływowo koła polityczne, które uważają, że Niemcy powinny powrócić do konserwatywnych form rządzenia i że „hitlerizm przed wojną był ostatecznie wewnętrzna sprawa narodu niemieckiego”.

Niemcy w skórze amerykańskiej

Wpływy emigrantów niemieckich można stwierdzić w wielu kołach finansowych. Rola tzw. niemieckich Amerykanów ogranicza się nie tylko do akcji charytatywnej wobec swych dawnych ziomków. Znacznie poważniejszą i niebezpieczniejszą rolę odgrywają emigranci polityczni z Niemiec, których 200 tysięcy przybyło przed r. 1940 do Stanów Zjednoczonych. Gdy t. zw. Germania daje pieniądze i żywność, nowa emigracja polityczna bierze czynny udział w polityce okupacyjnej USA, urabiając w prasie, na uniwersytetach i w armii opinię Amerykanów w sprawie przyszłego ustroju Niemiec. Znaczna część tych „ekspertów” od kilku lat grasuje już w Niemczech, korzystając ze swych mundurów amerykańskich i niemieckiego pochodzenia. Amerykanie posługują się tymi ludźmi wszędzie tam, gdzie zachodzi potrzeba politycznej penetracji w głąb społeczeństwa niemieckiego.

Rdzenny Amerykanin ma trudności z nawiązaniem kontaktu z narodem okupowanym; nawiązując go z łatwością przez dawnych emigrantów. Ci Niemcy urabiają wokół różnych kwestii odpowiednią i korzystną dla swych celów atmosferę.

Bardzo wielu emigrantów z Niemiec, zwłaszcza dawnych polityków czy uczonych, trafiło przede wszystkim do kół konserwy amerykańskiej. Już podczas wojny ludzie ci

pracowali dla przyszłości Niemiec. Nie tęgą wątpliwości, że pewne sfery amerykańskie miały zawsze sentyment do Niemiec. Nie orientując się często w zmianach, jakie zaszły przed wojną w Europie, wielu uczonych, bankierów czy polityków z poledem Niemiec kochało Niemcy filozofów, muzyków i pisarzy. W San Francisco, gdzie nie ma Niemców, w każdym parku są pomniki Goethego, Schillera, Mozarta czy Bacha. W Los Angeles, w parku hiszpańskim, widziałem statuetkę Beethoena po środku palmowej pagody.

Gdy rozpoczęła się okupacja Niemiec, znaleźli się od razu ludzie, którzy rozpoczęli w prasie hearstowskiej oraz półkierownych wydawnictwach akcję na rzecz utworzenia junkiersko-kapitalistycznego Niemiec, wiernych tradycjom Bismarcka i Hindenburga. Dawny kanclerz Bruening i osławiony minister Weimaru, Treviranus, pozyskali bez trudu dla swych celów kardynała Spellmana. Osiedla w Ameryce „Germania” nie wtrącała się pozornie do tych spraw, ale swym majątkiem stwarzała politycznym emigrantom z Niemiec szeroką i silną bazę działania.

Pobratymstwo faszystu

Jednym z pism, które stało się kuznią planów przywrócenia status quo w Niemczech, jest znany od kilku lat miesięcznik „American Mercury”, szeroko kolportowany w całych Stanach. Dla charakterystyki tego pisma należy przypomnieć, że „American Mercury” jest propagatorem amerykańskiego faszystu. Lawrence Dennis napisał dla tego pisma serię artykułów, które później ukazały się w książce pt. „The Coming American Fascism”, wywołując powszechne oburzenie. Dennis został oskarżony o zdradę stanu i oskarżał go wtedy John Rogge, zastępca generalnego prokuratora

Marian Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

USA, który niedawno był na kongresie we Wrocławiu.

Nawet podczas wojny „American Mercury” bronił reżymu generała Franco i starał się być „obiektywny” w sprawach hitlerowskich Niemiec.

Na takim to podłożu zakwitła zaraz po wojnie wiatła początkowo roślina niemieckiego rewizjonizmu w Ameryce. „American Mercury” — oraz inne pisma z nim związane — rozpoczęły konsekwentną kampanię prasową w sprawie Niemiec. Cały szereg artykułów, które zdarzyło mi się w nim przeczytać, były niczym innym, jak nawoływaniem do nacjonalizmu w Niemczech. Dla autorów tego pisma nawet generał Clay był „czerwonym”.

Jeśli będziemy pamiętać i o tym, że „Readers Digest”, który ma 11 milionów nakładu i trafia wszędzie, stale przedrukowuje artykuły o Niemczech właśnie z „American Mercury” (niektórzy twierdzą, że „Digest” zajmujący się zasadniczo tylko przedrukami z prasy, podsuwa umyślnie pewne tematy redaktorom „Mercury”, aby później móc je kolportować w milionach egzemplarzy), łatwo pojmujemy, jak niebezpieczna jest ta promiecka kampania w Ameryce.

Rzekome „błędy” faszystu

Niedawno znów ukazał się taki „programowy” artykuł w „American Mercury”, piora Milesa Boutona, który przez 23 lata przebywał w Niemczech zanim wrócił do swej ojczyzny. Napisał on wiele książek na tematy niemieckie, po angielsku i niemiecku, którym władza tak do brzo jak językiem ojczystym. Artykuł zatytułowany jest „Nasze błędy w Niemczech”. Jakież więc są owe błędy?

Niemcy głodują z winy amerykańskiej, powiada mr Bouton. Po trzech latach okupacji Niemcy stoją w obliczu katastrofy, mimo, że dziesiątki milionów dolarów wydano na żywność dla nich. Zbrodnia było — pisze autor — że od pierwszych chwil nie pozwolono Niemcom eksportować ich wyrobów, jak szkło, porcelana, narzędzia i wyroby z drzewa. Dlatego władze amerykańskie pozwoliły na demontaż fabryk niemieckich, które by mogły teraz zatrudnić tysiące bezrobotnych? Czy po to, aby dać Rosji odskokowania?

Miles Bouton potępia ustawy denaryfikacyjne, proces Kruppa, cieszy się z porażki dekartelizacyjnych planów oraz wyraża zadowolenie, że nareszcie zaczyna robić się coś dla odbudowy przemysłu niemieckiego. „Byliśmy początkowo opanowani przez antychrześcijańskie uczucie rewanżu”, pisze Bouton. Stąd — jego zdaniem — owe liczne błędy administracji w Niemczech. Psychologiczna, natomiast, pomyłka, oraz dowodem głupoty były próby „redukacji” i „demokratyzacji” Niemców.

Wiadomą jest rzeczą — pisze w innym miejscu Bouton — Niemcy byli zawsze antysemitami, a raporty potwierdzają, że dziś są jeszcze większymi, niż dawniej. Inteligentna polityka — powiada autor — polegałaby na tym, aby nie jatryż tych „uczuci” większości Niemców. Ale „nasza administracja wojskowa zatrudniła zdumiewająco wielką ilość Żydów jako wykonawców planów demokratyzacji Niemiec. To tak, jak gdyby nieprzyjaciele nasi, okupując USA, zatrudnili Murzynów dla reedukacji białych na Północy — pisze ten rasowy i rasiostowski reakcjonista.

„Pewien biskup amerykański — pisze dalej Bouton — który zwiędził w roku ub. Niemcy, oświadczył, że trudno mówić o administracji niemieckiej, skoro większość zdolnych do kierowania swym krajem Niemców siedzi dotychczas w więzieniu. Denaryfikacja była wielkim nonsensem, ponieważ cudzoziemcy nigdy nie nauczyli Niemców demokracji; ci którzy wierzą w to, wykazują ignorancję w dziedzinie niemieckiej historii, jak również nie rozumieją mentalności tego narodu. Nie oskarżamy zbyt Niemców za ich błędy w okresie Hitlera, bo niewiadomo, jakby postępowali naród amerykański w podobnych warunkach politycznych”.

Wiece hitlerowców

Skutkiem amerykańskich błędów — kończy „American Mercury” — mamy teraz w Niemczech więcej zwolenników Hitlera, niż za czasów Hitlera.

Ten reakcyjny poplecnik faszystu amerykańskiego i niemieckiego myśli się tylko pod jednym względem: jeśli dziś w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec jest więcej hitlerowców, niż ich było za czasów Hitlera, to nie jest to wynikiem „błędów” amerykańskich władz okupacyjnych, ale konsekwencją

cia świadomej polityki amerykańskich władz okupacyjnych, która właśnie od takich wyników dążyła. Reakcja amerykańska pragnie hitlerowskich Niemiec — bez Hitlera. Na urząd tego ostatniego przeznaczają się zapewne jakiegoś „specjalistę” amerykańskiego. Nawet nie kończąc — niemieckiego pochodzenia...



ZBĘDNE ZAPRZECZENIE

Prasa rządowa w Anglii konstatając różnicę zdań istniejącą w łonie partii konserwatywnej w sprawie polityki zagranicznej, zajmując się gorącą obroną tezy głoszonej przez Edena, iż konserwatywna polityka zagraniczna winna być oparta na jedności Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, których interesy nie kolidują ze sobą. Labouryści mają natomiast inne kłopoty i pretensje do Edena, który pozwolił sobie w jednym z przemówień identyfikować dzisiejszą ideologię Partii Pracy z marksizmem.

W związku z tym londyński korespondent konserwatywnego dziennika „Yorkshire Post” stwierdza:

„W kołach labourystowskich za panowała konsternacja z powodu identyfikowania ideologii Partii Pracy z marksizmem przez Edena w związku z opublikowaniem przez Partię Pracy w swoim czasie nowego wydania Manifestu Komunistycznego z przedmową prof. Lasdige. Labouryści utrzymują dzisiaj, że uczynili to jedynie w celu zwalczania myślnie interpretacji komunistycznej tego manifestu.

Labouryści zaprzeczają w ogóle, jakoby istniał jakikolwiek związek pomiędzy teorią Marksa a brytyjską Labour Party”.

Labouryści oburzają się zupełnie słusznie. Istotnie Eden wykazał całkowity brak orientacji w tej sprawie. Angielska Partia Pracy na pewno nie ma nic wspólnego z teorią Marksa. Ale, żeby to udowodnić, czy trzeba jakichkolwiek zaprzeczeń? Attlee, Bevin et consortes, mogą być spokojni, nie ma na świecie świadomego robotnika, który mógłby ich partię posądzić o marksizm...

GŁOS ODWETU

Znany przed wojną ze swoich reakcyjnych wystąpień, przywódca socjaldemokracji niemieckiej, Paul Loebe, obecnie ambasador schumacherowski na terenie tzw. Rady parlamentarnej w Bonn, ośmielił się stosunkami w anglosaskich strefach okupacyjnych, pozwala sobie na udzielenie wywiadu na łamach „Fraenksche Landeszeitung” w którym oświadcza:

„Cieszę się, że mogę znów pracować na gruncie parlamentu, gdzie można działać swobodnie. Szczególnie uszczęśliwia mnie fakt, że mogę tu pracować dla niemieckiego wschodu. Narzuconą nam walkę o Berlin prowadzimy nie tylko dla samego Berlina, ale w równie mierze w imię niemieckości prowincji wschodnich to znaczy strefy radzieckiej i ziem administracyjnych przez Polskę”.

Takie zdania pozwala sobie wypowiadać Loebe, zaledwie trzy lata po zakończeniu wojny z hitlerowskim faszystem. My wiemy w imię czego prowadzi Loebe swą „walkę”. Wiemy także jak ona musi się skończyć. Jeśli przytaczamy ten głos niemiłosierny, to czynimy to tylko dlatego, aby wykazać do czego prowadzi anglosaska polityka tolerancji wobec rzeszy niemieckiego wstępcstwa, nacjonalizmu i odwetu.

400 osób

Wystąpi na festiwalu zespołów świetlicowych we Wrocławiu

W rozpoczynającym się w dniu 14 bm. festiwalu zespołów świetlicowych, organizowanym przez KCZ, bierze udział przeszło 400 osób.

Festiwal odbywać się będzie w dniach od 14-17 bm. we Wrocławiu w obrzynie Hali Ludowej.

Program festiwalu jest b. bogaty. Oibrymie widowisko składać się będzie z 18 obrazów. Część pierwsza ilustruje obrzędy polskie, jak dożynki i inne, część druga ma charakter społeczno-dydaktyczny. Teksty napisał znany poeta Stanisław Rysard Dobrowolski wraz z Leonem Schilerem, który inscenizuje również widowisko. W festiwalu weźmie udział znakomita orkiestra symfoniczna Filharmonii Katowickiej.

Dokończenie przemówienia min. Modzelewskiego ze str. 1

Przypomniał on wypadki z 1939 r. i bronił zbrodniczej polityki Becka, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Polski, który, jak wiadomo, odrzucił współpracę ze Związkiem Radzieckim i udzielił pomocy mocarstwu zachodnim w stordedowaniu roków, toczących się wówczas w Moskwie w sprawie stworzenia koalicji anglo - francusko - radzieckiej. W ten sposób Beck ułatwił napad hitlerowski.

Polityka ta kosztowała naród polski 7 milionów ofiar. Polityki tej bronił pan Austin. Atakował on nas za politykę współpracy ze Związkiem Radzieckim, opartą na szczerzej przyjaźni. Nie będę uczył pana Austina marksizmu i leninizmu. Uczynił to w znakomity sposób minister Wyżyski. Sądze, że pan Austin jest niezdolny do zrozumienia istoty stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Aby pokonać tę trudność, musiałby on jeszcze wiele uczyć się i pracować. Możeby wówczas zrozumiał, że chodzi tu o stosunki nowego typu.

Spółnota celów i losu

Panowie „z większości” przyzwyczajeni są do stosunków szczególnego rodzaju nawet z krajami, z którymi łączą je traktaty: stosunki te cechują nieufność i lęk przed zakulisowymi intrygami. A nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim opierają się nie tylko na szczerzej przyjaźni, lecz na czymś jeszcze głębszym: na wspólnotości interesów, celów i losu. Dzięki temu właśnie mogliśmy rozwinąć od budowę w tak bardzo szerokim zakresie.

Mogę panów zapewnić, że gdy chodzi o naszą niepodległość i suwerenność, nigdy Polska nie miała tak korzystnej sytuacji, jak właśnie dzięki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W Polsce, panie Austin, naród amerykański jest lubiany. Polska żywi wdzięczność za okazaną jej pomoc i wiele istnieje u nas placów i ulic, noszących nazwę UNRRA czy imię prezydenta Roosevelta, ale nie będzie w Polsce nigdy ulic i placów, noszących imiona Austina czy Dullesa. Dzieje się tak dlatego, że prezydent osesłt dobrze rozumiał, gdzie jest miejsce Polski, i pomógł nam w ustaleniu właściwych stosunków ze Związkiem Radzieckim, gdyż miał na celu zarówno interes Polski jak i pokoju. Wy nie chcecie dobra Polski i podkopujecie pokój.

To, co pan wczoraj powiedział o moim kraju, to poglądy zdradźców, którzy uciekli z Polski, korzystając z bezpośredniej pomocy waszych przedstawicieli, to poglądy zbiegów, zorganizowanych w zbrodniczą międzynarodówkę. Tam właśnie, czepiając się pan wiadomości o stosunkach między Polską i ZSRR.

Co przyniosła „mniejszość”?

Co przyniesliście my, „mniejszość”, na trzecią sesję ONZ? Konkretnie propozycje o zakazie broni atomowej i rozbrojeniu i inne propozycje, które są przepojone tym samym pragnieniem pozasowania i przywiązania do Karty Narodów Zjednoczonych. W tym duchu wniesiśmy na różne komisje wnioski przeciwko różnego rodzaju dyskryminacjom, uprawianym przez jedno narody przeciw drugim.

Co się tyczy sprawy umiarniania pokoju, pracujemy nad tym nie tylko wewnątrz naszej organizacji, lecz i na zewnątrz. Jako dowód tego mogę przedłożyć panom wyniki Światowego Kongresu Intelktualistów, który odbył się w polskim mieście Wrocławiu w obecności przedstawicieli kultury, nauki i sztuki 45 narodów. Myślę, że prace tego Kongresu

będą dla panów interesujące, ponieważ jego apel kieruje się do intelektualistów. Pozwól sobie przeto odczytać kilka ustępów końcowej rezolucji.

Dyskryminacja uczestników Kongresu Wroclawskiego

Odczytawszy tekst rezolucji, min. Modzelewski oświadczył: „Co wynika z tekstu, który odczytałam? Wynika to, że ci, którzy chcą szczerze pracować nad umocnieniem pokoju, mogą to uczynić tu, między nami, jak i wszędzie indziej.

Ale trzeba podkreślić jedną rzecz, godną uwagi i zastanowienia. Ci, którzy podpisali ten manifest, byli w St. Zjednoczonych przesładowani. Np. b. hiszpańskiemu premierowi USA odmówiły wizy tranzytowej z Polski do Meksyku, innym uczestnikom, powracającym do Ameryki, przedkładano kwestionariusz z zapytaniem, po co byli w Polsce, i żądano wyjaśnienia, dlaczego złożyli podpis pod manifestem. Oto skutki praktycznych zastosowań doktryny pana Austina.

Mówiliście panowie o naszej izolacji. Muszę powiedzieć, że nie czuję się w Paryżu bynajmniej odosobniony. Otoczyła mnie tu, jako przedstawiciela Polski, powszechna przyjaźń. Jeżeli nie może się ona wyrazić obecnie w głosowaniu, to jednak istnieje i do niej przywiązuję większą wagę, niż do pewnych pozycji, zajmowanych w atmosferze, wytworzonej przez „większość”. W atmosferze tej wszystko, co konstruktywne, ustępuje miejsca nieufności i pesymizmowi.

Takie jest dzieło „większości” — zakończył min. Modzelewski — zarysowując linię podziału między tymi, którzy pragną szczerze pokoju, a tymi, którzy nie chcą nad nim pracować i którzy go sobie nie życzą.”

Przebieg dyskusji

Delegat brytyjski Shawcross, usiłował uzasadnić znaną formułę Bevinna „najpierw bezpieczeństwo — potem redukcja zbrojeń”. Shawcross oświadczył, że rząd brytyjski chciałby znać dane cyfrowe dotyczące sił zbrojnych radzieckich, ale sam ze swej strony nie wyraził gotowości ujawnienia cyfr, dotyczących brytyjskich sił zbrojnych.

Odpowiedział mu wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Malik, który jeszcze raz podkreślił, że Związek Radziecki prowadzi politykę międzynarodowej współpracy i pokoju. Malik oświadczył m. in. że wierzy Shawcrossowi, iż naród angielski pragnie pokoju, „Co do tego nie ma wątpliwości” — mówił Malik — „wszystkie narody pragną pokoju, ale nie pragnie go, jak widać Shawcross”.

Delegat Ukrainy Manuilski zgłosił wniosek o zamknięcie debaty ogólnej i przejście do dyskusji nad rezolucjami. Dyskusja, zdaniem Manuilskiego, wkracza na tory rozważań teoretycznych, a część delegatów usiłuje ingerować w wewnętrzne sprawy innych państw.

Mimo sprzeciu delegacji amerykańskiej wniosek Manuilskiego przeszedł 31 głosami przeciwko 5.

Sprawa Palestyny na Radzie Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa zbiera się w czwartek, jednakże przedmiotem obrad nie będzie sprawa Berlina, lecz sprawa Palestyny. Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy mianowicie skargi dotyczące pogwałcenia rozejmu palestyńskiego.

W piątek całokształt problemu palestyńskiego znajdzie się na porządku dziennym Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ.

Robotnicy francuscy trwają na pozycjach walki strajkowej

PARYŻ (PAP). Sytuacja strajkowa we Francji nie wykazuje większych zmian. Wobec twardej postawy strajkujących rząd zmuszony był podjąć rozmowy z kolejarzami i metalowcami.

Przebieg akcji strajkowej na poszczególnych odcinkach przedstawia się następująco:

Górnicy. Powszechny strajk górników we wszystkich zagłębiach węglowych trwa 10-ty dzień. Nie zanotowano nigdzie wypadku powrotu do pracy.

Kolejarze. Część personelu ze wschodniej Francji przystąpiła do pracy. W innych okęgach pracy, w wyniku przeprowadzonego referendum, kolejarze wypowiedzieli się za rozpoczęciem strajku. Nowe strajki objęły Lyon, Venissieux, Rennes, Avignon, Dijon, Longueau i Troyes.

Metalowcy. Rozpoczęty niemal trzy tygodnie temu strajk ponad 40 tys. metalowców zagłębia Meurthe et Moselle trwa nadal.

Robotnicy portowi. We wszystkich portach francuskich rozpoczął się w środę 24-godzinny strajk ostrzegawczy robotników portowych. Na znak solidarności tragarze w Calais przyłączyli się do strajku.

Inni pracownicy. W Paryżu Związek Zawodowy Szoferów Taksówek ogłosił komunikat, podkreślający, że odpowiedzialność za przedłużanie się strajku ponosi podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych Foresto, opierający się podwyżce płac.

Związek centralny pracowników instytucji użyteczności publicznej (CGT) złożył na ręce premiera żądania o podwyżkę płac.

Jak stwierdził pianista radziecki, naród polski wykazuje szczególną troskę o przyspieszenie odbudowy życia na wszystkich odcinkach.

Pianista radziecki stwierdził w zakończeniu, iż zachował mi wspomnienie z tej podróży do Polski, gdzie był niejednokrotnie świadkiem jaskrawych przejawów sympatii dla narodu radzieckiego i jego sztuki.

Delegaci krajów demokratycznych niedopuszczeni na Kongres CGT

Robotnicy protestują przeciw szykanom rządu francuskiego

Kongres Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy odsłania w jaskrawy sposób metody i politykę gubernatorów francuskich, którzy w obawie przed ujawnieniem ciężkiego położenia robotników w Maroku, nie dopuścili do wyjazdu ich delegatów na kongres. Równocześnie uczestnicy kongresu dali wyraz swemu głębokiemu oburzeniu na postępowanie rządu francuskiego, który odmówił wiz wjazdowych radzieckim, bułgarskim, albańskim i niemieckim delegatom związków zawodowych.

PARYŻ (PAP). W dalszym ciągu obrad kongresu francuskiej CGT toczyła się ożywiona dyskusja wokół sprawozdania generalnego sekretarza — Le Leap.

Ze szczególnym zainteresowaniem słuchano wystąpienia delegatów związków zawodowych Francji zamorskiej, którzy podkreślili ciężkie warunki bytu mas pracujących. Przedstawiciel Maroka poddał surowej krytyce politykę gubernatora francuskiego gen. Juina, który nie zezwolił na wyjazd do Paryża 3 delegatom miejscowych związków zawodowych. „Gen Juin — powiedział delegat Maroka — postąpił tak niewątpliwie z obawy, że związkowcy ci przedstawiają opinie francuskiej szczególnie ciężkie warunki egzystencji 8 milionów pracowników marokańskich. Gen. Juin nie chciał także dopuścić do przedstawienia rozmiarów penetracji amerykańskiej w Maroku”.

Przedstawiciel związku inżynierów i techników, podkreślił konieczność prowadzenia wspólnej akcji z robotnikami, stwierdzając, że interesy inżynierów są związane z interesami wszystkich pracujących.

W przyszłym roku zaorzemy ostatnie odłogi

Przywileje dla małorolnych w użytkowaniu ugorów

Jednym z największych zadań, jakie podjęliśmy po wojnie, jest likwidacja odlogów. Zarządzeniem z lutego br. w sprawie ulg dla rolników, zagospodarowujących ugory, w znaczny sposób przyspieszono dzieło ich likwidacji. Obszar ugorów, który na 1 stycznia br. wynosił 1403 tys. hektarów zmniejszył się do 1 czerwca do 694 tys. hektarów. Zgodnie z zadaniami, zakreślonymi przez plan trzyletni, pozostałe odłogi zniknąć muszą w roku 1949.

Dla realizacji tego zadania Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przygotowało nowe zarządzenie o ulgach dla rolników, którzy zagospodarują ugory. Zarządzenie zapewnia udział w korzyściach z zagospodarowania odlogów bezrolnym i małorolnym chłopom, uniemożliwia natomiast czerpanie nadmiernych korzyści bogaczom wiejskim.

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja prasowa z udziałem ministra Dąb-Kocięła, poświęcona omówieniu przygotowanego zarządzenia.

Zarządzenie przewiduje, że niezlikwidowane dotychczas odłogi oraz inne grunty niezagospodarowane, o ile znajdują się w dyspozycji władz ziemskich, mają być oddane na 3 lata w bezpłatne użytkowanie spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej oraz bezrolnym, małorolnym i średniorolnym chłopom, którzy podejmą się ich zagospodarowania. Praca nad zagospodarowaniem odlogów ma być zespółowa, nie wyklucza się jednak i współpracy z indywidualnymi rolnikami, Gromadą i gminy mogące mieć swych członków do obowiązkowych świadczeń, zgodnie z dekretem o przymusowym zagospodarowaniu ugorów rolnych.

W zwyczajnym marszu — mówił wicemin. L. Chajin — znaczącym procesem rozwojowym demokracji ludowej w Polsce — Stronnictwo Demokratyczne dotrzymało i dotrzymuje kroku swoim sojusznikom robotniczym i chłopskim. Wynikało to z naszej tradycji programu i czynnej postawy antysamocelowej, antyfaszystowskiej i antyimperialistycznej. Wynikało to z naszego umiarkowania wolnego, niepodległego i suwerennego państwa polskiego.

Stronnictwo Demokratyczne, dopatrując się w perspektywie Socjalistycznej Polski — podwalin jej pełnej suwerenności państwowej oraz

Podział pól

Podział pól w wypadkach zbrojowego zagospodarowywania odlogów odbywać się będzie wg zasad ustalonych przez gminne rady narodowe przy uwzględnianiu następujących wytycznych: część pól, nie mniejsza niż 20 procent, a nie większa niż 40 procent, przeznaczona ma być na cele społeczne gromady lub gminy. Resztę pól, po pokryciu należności za nasiona, nawozy sztuczne i inne wkłady rzeczowe dzieli się między członków gromady lub gminy w stosunku do włożonych przez nich nakładów pracy.

Rolnicy gospodarujący indywidualnie, użytkownicy będą odłogi na własny rachunek. Dla ograniczenia zysków bogaczy wiejskich kosztem pracowników najemnych zarządzenie postanawia, że obszar gruntów oddanych indywidualnemu użytkownikowi łącznie z jego gruntami własnymi nie może przekraczać 20 hektarów. Rady Narodowe mogą obniżyć tę normę w zależności od miejscowych warunków ekonomicznych i glebowych.

Pierwszeństwo w przyznawaniu gruntów do zagospodarowania przysługuje spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej i zespołom uprawowym.

Ulg podatkowe. Aby zachęcić spółdzielnie, zespoły uprawowe, gromady i gminy oraz indywidualnych rolników do zagospodarowania odlogów, przyznane im zostały poważne ulgi w podatku gruntowym oraz zwolnienie od wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa od dochodów osiągniętych z nowozagospodarowanych obszarów. Odłogi zagospodarowane przez spółdzielnie, zespoły uprawowe, gromady i gminy zwolnione są na cały trzyletni okres użytkowania zarówno od podatku gruntowego, jak i od wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa.

Ulg podatkowe

Aby zachęcić spółdzielnie, zespoły uprawowe, gromady i gminy oraz indywidualnych rolników do zagospodarowania odlogów, przyznane im zostały poważne ulgi w podatku gruntowym oraz zwolnienie od wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa od dochodów osiągniętych z nowozagospodarowanych obszarów. Odłogi zagospodarowane przez spółdzielnie, zespoły uprawowe, gromady i gminy zwolnione są na cały trzyletni okres użytkowania zarówno od podatku gruntowego, jak i od wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa.

Wzrost wpływów CGT. Reprezentant urzędników — Delon wskazał na wzrost wpływów CGT, podając jako przykład niedawne wybory do rad zakładowych w okręgu paryskim. W wyborach tych CGT zdobyła 203 mandaty wobec 31 chrześcijańskich związków zawodowych i 18 Force Ouvriere.

Delegat metalowców Sekwany zwrócił uwagę na znaczny wzrost głoszeń do CGT, do której w jednym miesiącu przystąpiło z samego okręgu paryskiego ponad 500 pracowników przemysłu metalowego. Burzliwymi oklaskami przyjęto wystąpienie generalnego sekretarza brytyjskiego związku zawodowego górników — Hornera, który wyraził całkowitą solidarność pracowników kopalni w Wielkiej Brytanii ze strajkującymi górnikami francuskimi.

Uczestnicy kongresu zareagowali okrzykami oburzenia na wiadomość o odmówieniu przez rząd francuski wiz wjazdowych dla delegatów związków zawodowych radzieckich, rumuńskich, niemieckich, bułgarskich i albańskich.

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie w piątą rocznicę bitwy pod Lenino

MOSKWA (PAP). W dniu 12 października ambasador RP w Moskwie ob. Marian Naszkowski wydał przyjęcie z okazji piątej rocznicy bitwy pod Lenino. Na przyjęcie przybyli przedstawiciele armii radzieckiej, zastępca szefa sztabu generalnego radzieckich sił zbrojnych — generał armii Antonow, generał Sławun, b. dowódca 10 armii radzieckiej, w której skład w roku 1943 wchodziła polska dywizja im. Kościuszk — generał Suchomlin, komendant Moskwy gen. Similow, kierownik akademii wojskowej w Moskwie i szereg innych przedstawicieli generacji radzieckiej.

Na przyjęciu był również obecny nacelnik IV Wydziału ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR Aleksandrow, sekretarz odpowiedzialny Komitetu Słowańskiego ZSRR Mocław i wiele innych osób.

Podczas przyjęcia, które odbyło się w serdecznej i ciepłej atmosferze, wzniesiono toasty na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i polskoradzieckiego braterstwa broni.

Depesza Warszawskiego ZMP w 30-lecie walki Komsomołu

Aktyw warszawski Związku Młodzieży Polskiej obradujący na swym pierwszym plenarnym posiedzeniu przesłał na ręce Moskiewskiego Komitetu WLKSM depeszę z okazji 30-letnia walki i pracy Komsomołu.

W depeszy czytamy m.in. „Jesteśmy pełni podziwu i uznania dla WLKSM za Wasz wkład w budowę ZSRR, potężnej bazy światowego pokoju, za Wasz decydujący wkład w rozgromienie faszyzmu i wyzwolenie naszego narodu.

Z Waszych 30-letnich doświadczeń w budowie socjalizmu czerpać będziemy wzory dla naszej walki i dla naszej pracy. Młodzież Warszawy walczy i walczyć będzie o budowę Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka, o budowę Polski Socjalistycznej.

Wspólny jest nasz cel — walka o trwały pokój, o wolność narodów i sprawiedliwość społeczną. W walce tej kroczymy w jednym szeregu i kroczyć będziemy do ostatecznego zwycięstwa”.

Goście bułgarscy w Krakowie

KRAKÓW. Uczestnicy wycieczki bułgarskiej, która przybyła do Polski na zaproszenie tow. premiera Cyrankiewicza zwiędli w dniu 13 bm. Muzeum Narodowe Malarstwa Nowocześnie w Sukennicach, kościół Mariacki, Zamek Wawelski i Katedrę. Przewodniczący Komitetu Wychowania Fizycznego gen. Stajczew zwiędli ponadto stadion miejski.

Delegacja Polaków z Belgii przybyła na Śląsk

KATOWICE. Na Śląsk przybyła pięcioposobowa delegacja Rady Narodowej Polaków w Belgii, w celu zapoznania się z warunkami pracy i życia reemigrantów. Na czele delegacji stoi członek Rady Wolny.

W dniu 13 bm. w pierwszym dniu pobytu na Śląsku uczestnicy delegacji zwiędli kopalnię „Centrum”, gdzie zaznajomili się z urządzeniami socjalnymi tego zakładu.

Nowy skład CK SD

W dniu 11 października br. zakończyła swe obrady Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego.

Po podsumowaniu wyników obrad przez sekretarza generalnego Stronnictwa Demokratycznego wicemin. Chajna, Rada Naczelna uchwaliła rezolucję oraz dokonała wyboru członków Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

W skład Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego weszli: z Warszawy — Arczyński, Barcikowski, Beniger, Chajin, Guzik, Jaszczukowa, Jedłowski, Krassowska, Kuleza, Lechowicz, Nagórski, Rabanowski, Rzymowski, Strzałkowski, Tomczak; Choinski ze Szczecina, Gabryl z Lublina, Jonsik z Poznania, Moskwa z Kielc, Nowacki z Katowic, Stefański z Gdańska, Szestakowski z Bydgoszczy, Varanka z Wrocławia, Wencik z Białegostoku i Wysocki z województwa warszawskiego.

W skład Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego weszli: z Warszawy — Arczyński, Barcikowski, Beniger, Chajin, Guzik, Jaszczukowa, Jedłowski, Krassowska, Kuleza, Lechowicz, Nagórski, Rabanowski, Rzymowski, Strzałkowski, Tomczak; Choinski ze Szczecina, Gabryl z Lublina, Jonsik z Poznania, Moskwa z Kielc, Nowacki z Katowic, Stefański z Gdańska, Szestakowski z Bydgoszczy, Varanka z Wrocławia, Wencik z Białegostoku i Wysocki z województwa warszawskiego.

Następnie odczytano teksty depeszy, które Zjazd wysłał na ręce Prezydenta Bieruta, tow. premiera Cyrankiewicza i marszałka Żymierskiego.

W dyskusji poruszono również sprawę pełnego wykorzystania inwalidzkich domów wypoczynkowych.

Następnie komisja wnioskowa przedstawiała przyszłemu Zarządowi Głównemu szereg postulatów, a w szczególności kwestię rent, sprawę zwolnienia członków Związku od ciężarów robót publicznych oraz przyznania niektórym kołom terenowym płatnych przez Zarząd Główny sekretarzy dla prowadzenia spraw związkowych.

Uczestnicy Zjazdu uchwaliли rezolucję, w której wyrazili ostry protest przeciwko wybrynom elementów reakcyjnych, które przy milczącej aprobacie niektórych antyludowych księży, samowolnie kławała zającia w imieniu piotrkowskim oraz dom

Prof. Sieriebriakow o rozwoju muzyki w Polsce

MOSKWA (PAP). Dyrektor Konserwatorium w Leningradzie, znany pianista prof. Paweł Sieriebriakow, który w tych dniach powrócił z Polski, w rozmowie z przedstawicielami prasy radzieckiej podkreślił sukcesy narodu polskiego w dziedzinie rozwoju muzyki. Uruchomiono w kraju liczne szkoły muzyczne, liczba studentów w tych szkołach wzrosła w porównaniu z latami poprzednimi.

Jak stwierdził pianista radziecki, naród polski wykazuje szczególną troskę o przyspieszenie odbudowy życia na wszystkich odcinkach.

Pianista radziecki stwierdził w zakończeniu, iż zachował mi wspomnienie z tej podróży do Polski, gdzie był niejednokrotnie świadkiem jaskrawych przejawów sympatii dla narodu radzieckiego i jego sztuki.

ZYCIE GOSPODARCZE

Produkcja celulozy w Polsce poważnie ucierpiała na skutek wojny. W wyniku stałe poprawiającego się stanu technicznego fabryk, produkcja ta przekracza już poziom przedwojenny. Takie fabryki, jak w Kluczkach, Włocławku i Cielonowie przewyższyły zdecydowanie przedwojenne rozmiary produkcji, a fabryka celulozy natronowej w Kalech produkuje o 50 procent więcej niż w r. 1939.

Podniesienie rozmiarów produkcji celulozy pozwoliło na jakościową poprawę wytwórczości całego przemysłu papierniczego. Poprawa ta odbiła się oczywiście w sposób pośredni na eksporcie papieru. Wywozimy coraz wyższe gatunki papieru, co pozwoliło na osiągnięcie w skali rocznej nadwyżki eksportu nad importem wyrażającej się sumą 4 milionów dolarów. Przed wojną import przemysłu papierniczego przewyższał eksport o 3 miliony dolarów. (k. w.)

PRACA PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO

Państwowy Przemysł Konserwowy w sezonie jesiennym zaopatrywał rynek w dużą ilość konserw oraz przetworów owocowych i warzywnych.

Ogólna zdolność produkcyjna fabryk owocowo-warzywnych wyraża się cyfrą 38.640 ton rocznie. W poszczególnych grupach wynosi to w stosunku rocznym: konserw owocowych — 2.170 ton, marmelady i powideł — 6.950 ton, dżemów, konfitur i galaretek — 670 ton, soków surowych i moczonych oraz soków słodzonych — 4.140 ton, owoców suszonych — 420 ton, konserw warzywnych — 740 ton, warzyw suszonych — 220 ton, ogórków kiszonych — 1.370 ton, kapusty kiszonych — 6.700 ton, przetworów pomidorowych — 1.060 ton.

POLSCY FACHOWCY W STOCZNIAH WŁOSKICH

Ostatnio wyjechało do Włoch 23 konstruktorów i warsztatowców — pracowników Stoczni Gdańskiej. Pracownicy ci pozostaną we Włoszech 6 miesięcy i odbywać będą praktykę w tamtejszej stoczni „Ansaldo”.

W ZAGŁĘBIU RUHRY ZNIESIONO PREMIĘ DLA GÓRNIKÓW

Władze stref anglosaskich zniosły z dniem 1 października r. b. system premii stosowany dotychczas w kopalniach Zagłębia Ruhry. Wyrównaniem powstałych stąd dla robotników strat ma być zapowiedziane zwiększenie przydziałów żywności. Na razie jednak zniesiono tylko premie.

SPADEK PRODUKCJI RYZU W INDIACH

Produkcja ryżu w br. w Indiach wyniosła około 1 mln. ton mniej, niż r. ub. Na terenie całych Indii powierzchnia zasiewów ryżu obniżyła się o 50,666 tys. akrów. o 2% mniej niż w r. ub., a zbiory — 18.760 tys. ton, czyli o 6% mniej.

Wybitne osiągnięcia kulturalne

Zw. Rob. Budowlanych

Związek Zawodowy Robotników Budowlanych skupia w swoich szeregach ponad czterech milionów członków. Pod opieką Związku, w dniu 30.VI.1948 r. było 375 świetlic na terenie całego kraju. Liczba zespołów teatralnych wynosiła 92, śpiewaczych 79, muzycznych 42, baletowych 26, plastycznych 3. Związek prowadzi 1 teatr, ma 4 artystyczne zespoły dziecięce i zatrudnia 114 kierowników artystycznych.

Związek posiada również 176 bibliotek o 26.000 tomach. W świetlicach pracuje 15 zespołów samokształceniowych, istnieje 47 grup prasowych. Pracę prowadzi 80 pracowników bibliotecznych. Pod opieką Związku jest 6 Domów Kultury.

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci Członka Zarządu

S. i P. dra Jana Piątka

byłego długoletniego prezesa Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek.

W Zmarłym tracimy wybitnego i zamilowanego bibliologa oraz najlepszego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD

Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek

Warszawa, dn. 12.X.1948 r.

Tow. Czesław Bertman

długoletni członek Polskiej Partii Socjalistycznej, wiceprzewodniczący Kola Centralnego PPS Włodocia i Kanaliz., zmarł w dniu 11 października 1948 r. przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 14 października o godz. 15 ze szpitala Wolskiego (ul. Płocka) na cmentarz Bródnowski.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD KOLA CENTRALNEGO PPS

Włodocia i Kanalizacji

Wojewódzki aktyw PPS w Lublinie

podjął walkę z nosicielami odchylen ideologicznych w Partii

W Lublinie odbyła się konferencja wojewódzka PPS, poświęcona omówieniu uchwał Rady Naczelnej z 22 września r. b. i deklaracji CKW PPS z 17 września r. b. W konferencji z ramienia CKW PPS wziął udział członek Komisji Politycznej CKW tow. Stefan Matuszewski.

Konferencja zgromadziła z górą 400 aktywistów, którzy reprezentowali kół fabryczne i gminne oraz Komitety Powiatowe PPS z terenu woj. lubelskiego.

Referat polityczny wygłosił delegat CKW tow. S. Matuszewski, referat gospodarczy tow. Roman Paulisz.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabrano 20 aktywistów terenowych. Dokonali oni samokrytyki oraz poddali krytyce działalność dotychczasowego Komitetu Wojewódzkiego, piętnując nosicieli odchylen prawicowych, nacjonalistycznych i rewizjonistycznych, których destrukcyjny wpływ na aparat i aktyw partyjny utrudniał praktykę jednolitościową i hamował postęp ku zjednoczonej, marksistowsko-leninowskiej Partii Klasy Robotniczej.

Ustępujący sekretarz WK tow. Chodkiewicz przeprowadził samokrytykę swojej działalności na stanowisku sekretarza wojewódzkiego. Następnie członek CKW tow. min. S. Matuszewski podsumował dyskusję, podkreślając, że wykazała ona zdecydowaną wolę aktywu lubelskiego podjęcia nieubłaganej walki o ideologiczne oczyszczenie szeregów partii z elementów WRN-owskich, oportunistycznych i centrystowskich oraz elementów obcych klasowo.

Uchwalona rezolucja stwierdza, że konieczność pogłębienia ideologii marksistowsko-leninowskiej w szeregach PPS, poleca dołowym organom terenowym zdecydowanie przeprowadzenie oczyszczenia Partii z niepożądanych elementów, zaciemniających oblicze klasowe i ideologiczne odrodzonej PPS. Wreszcie uchwała wskazuje na znaczenie doradzeń WKP(b) — przodującej w budownictwie socjalistycznym Partii marksistowsko-leninowskiej — dla klasy robotniczej w Polsce i jej Partii zjednoczonej.

Narady gospodarcze CSS „Społem”

W związku z przejściem z systemu zaopatrzenia reglamentowanego na system wolnorynkowy oraz dla omówienia sytuacji aprowizacyjnej w zakresie przetworów zbożowych, mięsa, tłuszczów, ziemniaków, masła i jaj oraz węgla CSS „Społem” zwołało konferencje w miastach wojewódzkich.

Do udziału w naradach gospodarczych zaproszeni zostali delegaci CZS, kier. okręg. oddziałów Centrali Roln. „Samopomoc Chłopska”, Polskich Zakł. Zboż., Centrali Mięsarstwa — Jajczarskiej, Centrali Sp. Ogrodniczych, Centrali Mięsnej, przed

Nowy regulamin współzawodnictwa dla przodujących kopalń

KATOWICE. W Katowicach obradowała komisja techniczna Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym CZG. Tematem narady była sprawa ustalenia i wprowadzenia w życie nowych regulaminów współzawodnictwa dla pracowników administracyjno-technicznych, dla pracowników fizycznych, zatrudnionych w koksowniach oraz zmian regulaminu dla przodujących kopalń. W wyniku obrad ustalono nowy regulamin dla przodujących kopalń. Pre-

stawiciele partii politycznych, związków zawodowych. Konferencje odbędą się w następujących terminach: Łódź — 15.X referuje J. Żerkowski, J. Niemiec; Kraków — 16.X — ref. A. Przybyliński, I. Brym; Katowice — 18.X — ref. J. Żerkowski, I. Brym, A. Przybyliński; Szczecin — 19.X — ref. S. Gołębiowski, F. Łoś; Wrocław — 20.X — ref. I. Brym, Górecki; Gdańsk — 22.X — ref. J. Niemiec.

Przodownice pracy ustalają zasady współzawodnictwa

KATOWICE. W Katowicach odbyła się, pierwsza w Polsce, wojewódzka konferencja przodownic pracy i radczyń zakładowych, w której wzięło udział 31 robotniczek z kopalń, hut i fabryk.

W dyskusji wskazywano, że wśród zawodniczek pracy wśród kobiet nie było dotychczas należycie doceniane przez władze przemysłowe.

W podsumowaniu dyskusji pisała Orlowska podkreśliła, że związki zawodowe i Rząd oraz partie robotnicze otoczą robotniczkę i pracownicę serdeczną opieką, umożliwiającą im rozwiązywanie trudności życia codziennego. Na cele socjalne prelinuje się w roku przyszłym 14 miliardów zł, tj. dwa razy więcej niż w roku bież. Więcej niż połowa z sum tych przeznaczona będzie na pomoc dla matki i dziecka. Już w roku bież. jedynie żywicieli więcej niż trojga

Obrady Plenum Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Samorządowców

WROCŁAW. We Wrocławiu rozpoczęły się dn. 13 bm. obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i instytucji użytecz-

ności publicznej. W obradach biorą udział przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych, członkowie Zarządu Głównego i Zarządów Oddziałów Związku Samorządowców oraz przedstawiciele Rad Zakładowych większych instytucji samorządowych Wrocławia.

Zadaniem plenum będzie ocena krytyczna dotychczasowej działalności i znalezienie drogi do przezwyciężenia trudności.

Pierwszy dzień obrad plenum wypełniły sprawozdania kierowników wydziałów: kulturalno-oświatowego, kultury fizycznej, wydawniczo-prasowego, spółdzielczego i ekonomicznego.

Nad wygłoszonymi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w której głos zabierało kilkunastu uczestników zebrania. Wysłuchano szereg postulatów zmierzających do usprawnienia kontroli nad działalnością poszczególnych ogniw terenowych Związku i utrzymania jednolitej linii działania. Wysłuchano również projekt utworzenia przy Zarządzie Głównym Biura Studiów dla koordynacji zagadnień ekonomicznych Związku.

Wreszcie konferencja uchwaliła usunąć z szeregów Partii za odchylenia prawicowe: S. Jadcza, Falkenberg, Bednarz, A. Jamrozowski, Z. Biegaj, W. Czajka, W. Derbica, T. Patyńskiego, Statujca, Dworakowskiego, Chmielewskiego, Kraka, Kistelińskiego i Rudzińskiego.

Ponadto konferencja postanowiła usunąć 75 innych członków Partii jako element obcy klasowo.

Młodzież robotnicza pomaga w kopaniu ziemniaków

GDANSK. Podczas ostatniej niedzieli z Gdańska wyjechało na teren powiatu sztumskiego dwadzieścia 50-osobowych brygad młodzieży robotniczej Z.M.P., które pomagają drobnym rolnikom w kopaniu ziemniaków.

Jeszcze jedna ofiara wyzysku bogacza wiejskiego

OPOLE (tel. wł.). Opolski Inspektor Pracy otrzymał doniesienie, iż jeden z bogaczy wiejskich, niejaki Duda Ignacy, zamieszkały w gromadzie Zalesie Śląskie, powiat Strzelce Opolskie, wyzyskiwał pracę robotniczą rolną, Bronisławy Buchiewicz. Za okres ciężkiej pracy przez trzy lata, wypłacił Duda swej pracownicy zaledwie 1.500 złotych w gotówce. Kiedy wyzyskiwana pracownica upominała się o odpowiednią zapłatę, Duda postanowił zwolnić ją z dalszej pracy.

Inspektor pracy nabył na niesumiennej bogacza rolnego grzywnę w wysokości 10.000 złotych, a ponadto nakazał natychmiastową wypłatę zaległych poborów. (L)

Udział RTPD w miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zarząd Główny i wszystkie placówki RTPD biorą czynny udział w „Miesiącu Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. W świetlicach, internatach, Domach Dziecka i szkołach RTPD organizuje się pogadanki i dyskusje na temat rozwoju kultury i oświaty w ZSRR. Odbędą się wieczory pieśni i tańca o motywach radzieckich oraz wieczory literackie. W wielu bursach i świetlicach rozpoczął się konkurs na najlepsze wykonanie pieśni radzieckiej. Każda bursa i internat otrzymają komplet książek, między którymi będą skrócone wydania książek „Lenin — geniusz rewolucji” oraz „Sojusz Demokracji rosyjskiej i Polskiego Obozu Niepodległościowego”.

Związek Zawodowy pracowników instytucji RTPD organizuje odczyt o ZSRR dla pracowników Zarządu Głównego.

SPORT

Radzieckie zespoły piłki ręcznej zwyciężają w międzynarodowym turnieju

W dniu wczorajszym odbyło się przed południem na kortach Legii oficjalne otwarcie międzynarodowego turnieju piłki ręcznej z udziałem drużyn radzieckich, czeskich, węgierskich i polskich. Po ceremonii odbyło się spotkanie koszykówki żeńskiej Sparty (Praga) — MAI (Moskwa). Po południu rozgrywki odbywały się w sali Polskiej YMCA i licznie zgromadzona publiczność do późna wieczorem śledziła walkę siatkarzy Dynamo (Moskwa) ze Spartą.

Wczorajszy dzień rozgrywek poprzedziło o godz. 13 uroczyste otwarcie turnieju i powitanie drużyn radzieckich. Po odegraniu hymnów państw biorących udział w turnieju krótkie przemówienia wygłosili dyr. Kuchar imieniem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Dworakow i przybyły do Polski kierownik ekipy sportowej ZSRR — Wasiliew. Drużyny wymienili upominki i za chwilę na kortach rozpoczął się mecz koszykówki żeńskiej pomiędzy triumfatorami turnieju AZS — Spartą (Praga) i MAI (Moskwa). Padający deszcz zmniejszył boisko, toteż spotkanie było prowadzone w dość wolnym tempie. Z miejsca zdobywa przewagę zespół MAI, którego zawodnicy doskonale kryją przeciwników, nie dopuszczając do strzałów. Po przerwie drużyna radziecka zmienia cały skład i od tej chwili przewaga MAI jeszcze bardziej się wydłuża. Wspaniale zagrania Aleksiejewa, Maksimowej i Szendel przynoszą drużynie radzieckiej punkt po punkcie i Czeszki pod koniec spotkania oddają całą inicjatywę w ręce MAI. Spotkanie kończy się zwycięstwem zespołu moskiewskiego w stosunku 44:16 (22:12).

Punkty uzyskały: dla MAI Charitonowa 11, Aleksiejewa 8, Kozłowa 7, Szendel — Maksimowa i Moisiejewa po 4, Żerkowska i Jefimowa po 2, Miesiodiewa i Riabowa po 1 — dla Sparty Preusowa 6, Merhoutova 5, Solcova 3, i Reichertova 2.

Wspaniała walka siatkarzy Dynamo ze Spartą. Spotkanie siatkarzy mężczyzn Dy-

namo — Sparta stało na poziomie niespotykanym na boiskach polskich nawet i przed wojną. Błyskawiczne ściecia z obu rąk i akrobatyczne wyzyski zawodników przy obronie nie pozwoliły wydawać się do zwycięstwa. W meczu obu drużyn. Drużyna radziecka lepsza w ataku na potęgę w świetnie grających defensywnie i doskonale blokujących Czechach, godnego przeciwnika. Dynamo wygrało po zaciętej i ciężkiej walce w czterech setach: 13:15, 15:12, 15:13 i 15:11.

Mecz trwał dwie godziny i zawodnicy radzieccy musieli zdobyć się na największy wysiłek, aby uzyskać zwycięstwo. Dynamo wygrało gdyż jest drużyną bez słabych punktów, cała szóstka doskonale ścina, a gra w polu, jest także bez zarzutu. Jedynym słabym punktem zespołu radzieckiego jest niezbyt szczelny blok. Najlepsi w Dynamo Rewa, Ulianow i Jakuszow. Czesi doskonale w obronie ścinają mniej dynamicznie i zawiśli kondycyjnie. Najlepszym ich zawodnikiem był Szwarkopf, który był jednocześnie najlepszym zawodnikiem na boisku.

Zawodm przyglądało się 1.500 osób, wśród których znajdował się ambasador ZSRR Lebediew, żywo oklaskujący dobre zagrania zawodników wszystkich drużyn.

Lokomotiv gromi Warszawę

W pierwszym spotkaniu popołudniowym w siatówce żeńskiej drużyna Lokomotiv pokonała reprezentację Warszawy 15:1, 15:0, 7:15 i 15:4. W pierwszych dwóch setach warszawianki nie miały nic do po-

ZYCIE PARTII

ZEBRANIA

Konferencja aktywu PPS Dzielnicy Powiśle

W dniu 15 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle, odbyło się zebranie aktywu wszystkich Kół Dzielnicy, na którym referat o uchwale Rady Naczelnej Partii, wygłosił sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Cwik.

KONFERENCJA AKTYWU DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 16 bm. (sobota) o godz. 15 w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24, odbyło się konferencja aktywu PPS Dzielnicy Śródmieście dla wykonania uchwały Rady Naczelnej Partii.

ZMIANA TERMINU ZEBRANIA AKTYWU DZIELNICY OCHOTA

Zapowiedziane na dzień 14 bm. posiedzenie aktywu PPS Dzielnicy Ochota przełożone zostało na niedzielę dnia 17 bm. Obrady rozpoczną się o godz. 10 w siedzibie Ministerstwa Leśnictwa przy ul. Reja 3/5.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 14 bm. o godz. 16.30 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół PPS Dzielnicy Ochota.

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA-PRAWORZĘŻNA

Powiatowy Komitet PPS Warszawa-Praworzęża niniejszym zawiadamia, że w dniu 15 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się posiedzenie

Ekzekutywy Powiatowej i Prezydium Rady PPS. Stawianictwo członków rygorem partyjnym obowiązujące. W dniu 17 bm. (niedziela) o godz. 10 rano, odbędzie się Konferencja Aktywu powiatowego, tj. Rady Powiatowej PPS przy współudziale sekretarzy i przewodniczących Kół terenowych, Zakładowych, Gromadzkich oraz aktywistów zakł. pracy i wiejskich. Stawianictwo obowiązujące.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 14 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Dzielnicy PPS Praga Centralna, ul. Szwedzka 2/4, odbędzie się zebranie plenum Komitetu z udziałem przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych i terenowych, na którym tow. Urbanowicz wygłosi referat polityczny.

DZIELNICA GROCHÓW

W ramach Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dnia 15 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Grochów, przy ul. Podskarbińskiej 6, II piętro, odbędzie się zebranie ogólne członków, na którym wygłoszony zostanie odczyt.

Po odczycie — część artystyczna z wystąpieniem solistów. Punktualność obowiązująca.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 14 bm. o godz. 15.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół rejonu nr 2 (objętego ulicami: Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, A. Stalina).

W dniu 15 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół rejonu nr 1 (od Al. Jerozolimskich na północ).

z sali koncertowej

Dora Kalinówna w sali YMCA

Po dziewięciu latach nieobecności w Polsce, powróciła Dora Kalinówna. Doskonale znana przedwojennej Warszawie piosenkarzka, prezentuje rodzaj sztuki już przemijający. Można powiedzieć, że równie sobie w Polsce Kalinówna dziś nie ma i że... nie będzie miała następczyni. To ubiegłe ćwierć-

wieczę wygląda ku nam w piosenkach, przebojach, nawiązaniach do twórczych tekstów. Może najbardziej odczuwają to ludzie młodzi, którzy Dorę Kalinównę znają z opowiadań starszych, lub nie znają w ogóle. Dla nich wieczór spędzony w sali YMCA jest spojrzeniem w przeszłość, spojrzeniem zresztą jak najprzyjemniejszym.

Kalinównę zobaczyć warto. Zobaczyć się prawdziwy artysta, wielki talent, piosenkarz i aktorkę dużej klasy. Wszystkie piosenki przez nią wykonane, wszystkie monolog, a przede wszystkim piosenki rosyjska, ukraińska i hebrajska są dla nowego warszawskiego widza czymś bardzo oryginalnym i pięknym.

W sali YMCA nie ma kompletu, a szkoda. Jest to chyba wina niewiadomości warszawiaków, którzy przecież tak chętnie oglądają „dobre rzeczy”. Dora Kalinówna występować będzie jeszcze trzy razy: w piątek, sobotę i niedzielę. Wieczór spędzony na jej występach będzie na pewno dla każdego dużą przyjemnością. (I.H.)



Dora Kalinówna

Naszym zdaniem

Zawsze usprawiedliwieni

W skład Komisji Stołecznej Rady Narodowej wchodzi na ogół po 5 członków. Wydawałoby się więc na pozór, że zebranie się 5 ludzi nie powinno przedstawiać specjalnych trudności. Tymczasem większość komisji, jeżeli obraduje — a obraduje ostatnio bardzo rzadko i krótko — zbiera się przeważnie w składzie uszczuplonym. Przeglądając protokoły, w których podaje się imię nie wyklucza obecnych, można łatwo stwierdzić, iż brak jest zazwyczaj na zebraniach tych samych osób. Są zawsze jednak usprawiedliwione.

Wiele z tych osób wchodzi w skład kilku komisji. Niestety, nie ma ich na posiedzeniu Komisji Ogólnej, nie widuje ich nigdy na posiedzeniu Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, trudno się ich doszukać na posiedzeniu Komisji Komunikacji, Zoopatrzenia czy Planu Gospodarczego.

Gdybyśmy jednak zdobyli się na to, aby odwiedzić Partię, Związki Zawodowe, organizacje społeczne, których owi nieuchwytni radni są reprezentantami, gdybyśmy przezielili listy obecności, przekonalibyśmy się, że nie ma ich także na po-

sejdeniach, które odbywają się i tam. Nieobecność ich jest jednak... usprawiedliwiona!

Nie należy się więc dziwić, że działalność komisji St. R. N. i wyniki pracy są bardzo często prawie żadne. A przecież działalność Stołecznej Rady Narodowej powinna ogniskować się w komisjach, one specjalizują się w pewnych określonych zagadnieniach miejskich. Komisje St. R. N. poprzez wnioski, zgłoszone do Prezydium St. R. N., decydują o kierunkach i poczynaniach miejskich władz wykonawczych.

Mamy wrażenie, że przy reorganizacji Stołecznej Rady Narodowej, która wkrótce już nastąpi, sprawa udzielania się radnych w pracach komisji St. R. N. będzie również troskliwie wzięta pod uwagę. W interesie przecież Partii, Związków, organizacji, mających w Stołecznej Radzie swych przedstawicieli, jest, aby to byli działacze aktywni. Komisje Stołecznej Rady Narodowej nie istnieją po to, aby zaspokajać wyłącznie czyjąś ambicję i aby ktoś mógł się szczycić jeszcze jedną godnością.

Znaczne postępy prac przy budowie Wspólnego Domu

Na terenie budowy Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, w miejscu, gdzie do niedawna jeszcze widać było tylko szerokie wykopy i zwaliny ziemi, wyrósł już gęsty las drewnianych stęplów i szalowań stropu nad pierwszą i najniższą kondygnacją bloku „W” od strony Muzeum Narodowego. Roboty te są już na ukończeniu. Pośród drewnianych rusztowań widnieje szereg okragłych wieżyczek. Są to szkielety filarów, które zdobędą wnętrze tego budynku. Przy bloku „Z” — od Nowego Świata — wykonano już 30-metrową wieżę, przeznaczoną do obsługi 2 wind robotniczych, dostarczających materiały budowlane na wyższe kondygnacje. Ponadto w bloku „Z” zamontowano już w pierwszym najniższym stropie zespoły grzejne, składające się z szeregu rur o małym przekroju, ułożonych w równych odstępach wewnątrz betonowego stropu.

Przed kilku dniami przystąpiono do rozbierania narożnika domu — b. siedziby straży ogniowej przy ul. Nowy Świat, znajdującego się na linii budowy bloku „Z”. Rozbiórka zakończona zostanie w ciągu najbliższego tygodnia, po czym przystąpi się do wykonania fundamentów pod centralną kotłownię, która mieścić się będzie w podziemiach bloku „Z”.

Szybkie tempo robót na budowie Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej pozwoli, przed nadjeściem zimy ukończyć prace przy budowie kilku kondygnacji bloków „W” i „Z”. Do wykonania zamierzonego na najbliższy okres planu przyczyni się niewątpliwie współzawodnictwo pracy, do którego przed kilku dniami przystąpili już robotnicy, zatrudnieni przy końcowych robotach ziemnych i betonowych. Wkrótce do współzawodnictwa przystąpią cieśle.

Bloki B i D na terenie sejmowym będą przed zimą pokryte dachem

Na terenie sejmowym toczą się bez przerwy prace nad rozbudową czterech nowych (A, B, C, D) bloków, które w przyszłości wejdą w kompleks budynków sejmowych. Spośród 350 robotników zatrudnionych przy tych robotach, 200 stanowią do współzawodnictwa pracy. Nowy etap współzawodnictwa rozpoczyna się przed 2 tygodniami. Do zimy dwa bloki B i D będą pokryte dachem.

Przedwczoraj rozpoczęły roboty przy fundamentach gmachu C. Przewiduje się, iż do końca bieżącego sezonu robotnicy zdołają zakończyć budowę fundamentów i wyciągnąć mury na wysokość pierwszego piętra. Podobne przewidywania dotyczą blo-

ku A, znajdującego się najbliżej Alei na Skarpie.

Gmach E, którego budowę uzależniono od rozbioru domów przy ul. Daszyńskiego na razie nie zostanie rozpoczęty. Nie zostanie również w br. rozpoczęta budowa 40-metrowej wieży zegarowej.

Jak już donosiliśmy projektodawca tzw. urbanistycznego założenia sejmowego jest prof. B. Pniewski, zlecającemu zaś — Komitet Budowy Sejmu. Bloki C i D ustawiane są prostopadle do ul. Daszyńskiego, bloki B i A (w głębi terenu) równolegle. Najbardziej zaawansowany obecnie w pracach jest budynek B, który pomieści w przyszłości komisje sejmowe i bibliotekę. (St)

Od 15 bm obowiązuje nowy cennik artykułów żywnościowych

Nowy cennik Komisji Cennikowej przy prezydencie m. st. Warszawy, który ukaże się na murach miasta w dniu 15 bm., będzie zawierał szereg zmian. Cennik przewiduje m. in. podwyżkę cen masła mleczarskiego z 680 na 640 zł za 1 kg. Przy zmianie ceny wzięto pod uwagę zmniejszoną podaż w okresie forsonnego cielienia się krów. Podwyższona zostanie również cena słoniny z 320 na 350 zł i schabu z 280 na 300 zł oraz mięsa wieprzowego bez kości z 300 na 310 złotych.

Mięso wieprzowe z kością kosztować będzie od 15 bm. zamiast 240—250 zł. Podwyżka cen mięsa wieprzowego umotywowana jest również zmniejszoną podażą. Cena smalcu podwyższona została z 380 na 430 zł.

Cena szynki gotowanej z 440 na 480 zł, poledwicy z 460 na 500 zł. Obniżono natomiast cenę mięsa wołowego bez kości z 250 na 240 zł i z kością z 200 na 190 zł. Obniżona została również cena kiełbasy suchej krakowskiej z 500 zł na 450 zł.

Z cennika wykreślono ceny hurtowe mięsa wołowego i wieprzowego, wprowadzono natomiast cenę na chleb pszenny 67-procentowy. Chleb ten kosztuje w hurcie 61 zł, w detalu zaś 67 zł. Do cennika wprowadzono po raz pierwszy ziemniaki. Cena detaliczna dla Warszawy wynosi 9 zł za 1 kg.

Ostatnia zmiana, jaką wprowadza nowy cennik, to nieznaczna obniżka ceny pszennej poledwicy.

200 proc. normy wykonują murarze przy odbudowie hotelu Saskiego

Na terenie dawnego hotelu Saskiego przy ul. Koźlej 3-5 powstaje składająca się z 7 bloków kolonia mieszkaniowa dla pracowników Min. Sprawiedliwości. Jeśli na czas zamontowania będą urządzenia centralnego ogrzewania, to jeszcze w tym roku, dzięki współzawodnictwu pracy murarzy oddany zostanie do użytku blok B o 78 izbach mieszkalnych.

Blok frontowy i oficyna poprzeczna wykonane zostaną do zimy w stanie surowym. Odbudowa wszystkich 7 bloków będzie zakończona w lecie 1950 r.

W akcji współzawodnictwa pracy bierze udział 5 zespołów murarskich, a każdy z nich osiąga ponad 200 proc. normy. Przedownikiem o największej wydajności pracy jest murarz Stefan Pętkowski.

OGŁOSZENIE

Państwowy Zakład Szkolny dla inwalidów wojennych w Leboroku ul. Bolesława Krzywoustego 21,

ogłasza konkurs na stanowisko:

INSTRUKTORA MISTRZA CZAPNIKA oraz

INSTRUKTORA MISTRZA GALANTERII SKÓRZANEJ.

Podanie z życiorysem, świadectwem mistrzowskim, opinią echu i ewentualnie referencjami, należy kierować pod wymienionym adresem.

Dyrektor

Rada Dzielnicowa Śródmieścia przeprowadza krytykę swej działalności

Trzeba koniecznie wprowadzić nowe metody pracy

Wczorajsze plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Śródmieście odbiegało znacznie od szablону posiedzeń Dzielnicowych Rad Narodowych. Starosta śródmiejski tow. Legiec po przeprowadzeniu rzeczowej, głęboko przemysłowej samokrytyki poddał z kolei krytycznej ocenie działalność Rady. Samokrytykę przeprowadził także poszczególnie komisje Rady. Całość obrad narzuca wniosek, że DRN Warszawa Śródmieście (a za jej przykładem inne Rady) musi zmienić dotychczasowe metody pracy i poddać rewizji swój skład personalny.

Pierwsza część obrad — to sprawozdania komisji i przewodniczącego Rady ob. Bielskiego. Zebrani wysłuchali ich w sennym, apatycznym nastroju. Z odrętwienia wyrwało radnych dopiero przemówienie tow. Legieca — starosty śródmiejskiego.

Starosta nie zna dzielnicy

Tow. Legiec podkreślił w samokrytyce przede wszystkim brak kontaktu z ludnością i życiem swej dzielnicy. Starosta nie znał rozkładu posterunków M. O., szkół i placówek społecznych na swoim terenie, nie orientował się nawet, jak przebiega granice jego starostwa.

Mówca prosi radnych o krytyczne ustosunkowanie się do jego działalności. Bierność bowiem przyjmowanie sprawozdań do niczego nie prowadzi.

Następny mówca radny Michejczak — członek Komisji Zoopatrzenia, przeprowadził krytykę tej komisji, podkreślając niepunktualność, bierność i bezowocną gadatliwość członków komisji przy jednoczesnym

braku współpracy z Komisją Kontrolną. Mówca zwrócił uwagę na zbyt liberalizm w wystawianiu t. zw. opinii o celowości otwierania nowych zakładów w gastronomii.

Krytykę Komisji Lokalowej przeprowadził jej przewodniczący — tow. Heller, który wskazał na fałszywe metody pracy. Skutkiem zbyt formalistycznego prowadzenia spraw i ulegania argumentacji adwokatów, występujących w obronie interesów drobniomieszczaństwa — rozstrzygnięcia komisji były często niesłuszne i krzywdzące dla człowieka pracy.

Tylko ogródek przy ul. Polnej?

Obszerną krytykę Dzielnicowej Rady Narodowej i jej prezydium przeprowadził tow. Legiec. „Posiedzenia Rady — stwierdził m. in. mówca — odznaczały się dotychczas markowaniem istotnych obowiązków radnych przy dużej dozie bombastyczności i przelewania z pust-

go w próżnię”. Nie zdarzyło się dotychczas, aby posiedzenia Prezydium Rady były kompletne. Nie rozdzielono jeszcze zablkowanych 3 milionów zł funduszy społecznych Rady. Jedynym widocznym znakiem działalności DRN jest budowa reprezentacyjnego ogródka przy ul. Polnej. Czerniaków i Powiśle — dzielnice robotnicze nie mają natomiast takich ogródków. Nie dołożono starań, aby się zająć tą sprawą.

Tow. Danielowa — przewodnicząca Komisji Oświatowej, stwierdziła, że komisja nie pracowała dotychczas prawie wcale. Nikt z Rady nie był np., pomimo zaproszeń władz szkolnych na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. A tymczasem na jednej z wystaw szkolnych umieszczono materiały i plany glorifikujące Pilsudskiego i jego legiony.

Brak zrozumienia krytyki

Odpowiedział na wszystkie te zarzuty przewodniczący Rady ob. Bielski, który jednak źle zrozumiał krytykujących, nie umiał przyznać się do swych błędów i wyciągnąć z nich należytych wniosków.

Ostatnie posiedzenie DRN Warszawa — Śródmieście wniosło wiele żywych akcentów do stereotypowych posiedzeń Dzielnicowych Rad Narodowych. Wskazało także metody, którą muszą się posługiwać inne Rady, aby spełnić zadania i obowiązki spoczywające na nich w nowym etapie, pro-

Związki Zawodowe muszą się zbliżyć do człowieka pracy i jego bolączek

Wstępna narada kierowników referatów ekonomicznych

Sprawy takie, jak np. współzawodnictwo pracy, bezpieczeństwo i higiena pracy, zagadnienia socjalne i płace były dotychczas traktowane przez warszawskie związki zawodowe po macoszu — stwierdził wczoraj na naradzie kierowników referatów ekonomicznych sekretarz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych tow. Krawczyk. Narada ta była naradą wstępną i ma być pierwszym krokiem w kierunku zacieśnienia łączności poszczególnych komórek związkowych z codziennym życiem i pracą robotnika.

Wiece solidarności z walczącym ludem Francji

Rada Związków Zawodowych zwołuje na dzień 15 bm. (piątek) o godz. 16 w sali konferencyjnej przy ul. Nowy Świat (V p.) wiecie solidarności z walczącym ludem Francji, na który wzywa Zarządy Związków, Zarządy Kół i Rady Zakładowe, mające swą siedzibę w Warszawie. Referat wygłosi kierownik Działu Współpracy Międzynarodowej przy KCZZ tow. Kuszyk.

15 października odczyt dra Adolfa Bermana

Staraniem Klubu Żydowskiej Inteligencji Pracującej „Przełom”, odbędzie się w piątek dnia 15 października br. o godz. 18.30 w sali Stołecznej Rady Narodowej ul. Chmielna 7 (róg Nowego Świata), odczyt dr Adolfa Bermana pt. „U progu nowej epoki”.

Referat zostanie wygłoszony w języku polskim. Wstęp wolny.

Zgon prof. M. Zeńczaka rektora Akademii Stomatologicznej

W Warszawie zmarł, przeżywszy 57 lat s.p. dr. Marian Zeńczak, rektor i profesor zwyczajny Akademii Stomatologicznej, docent Uniwersytetu Warszawskiego.

Przez śmierć prof. Zeńczaka stomatologia polska ponosi niepowetowaną stratę. Zmarły był nie tylko wybitnym specjalistą i gorliwym opiekunem Akademii Stomatologicznej, ale także prawdziwym przyjacielem młodzieży akademickiej.

RADIO

PIĄTEK, 15 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

15.30 „Z biegiem Dunaju”. 16.00 Dzień. 16.30 Skrz. Og. 16.40 Recytacje konkursowe. 17.00 Konc. dla przedwojennych. 17.45 „Trzy radziejskie pieśni”. 18.00 Konc. pop. 18.35 „Emanacje”. 19.00 Słucha Polskę. 19.15 „Fragm. z opery „Eugeniusz Oniegin”. 20.00 Dz. wiecz. 20.15 Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych. 20.30 Muzyk. tan. 21.10 „Zabędzie Jermaka”. 21.30 Kompozycje tygodnia. 22.30 Konc. Ostat. 23.10 Muzyk. tan.

Warszawa II

5.20 Konc. por. dla świata. 6.10 Dz. por. 6.25 Muzyk. por. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 7.40 Muzyk. por. 8.55 Gazelek. 9.15 Aud. szkolna. 9.35 Aud. dla chł. 11.35 Aud. szkolna. 12.09 Wiadom. 12.15 Muzyk. pop. 12.30 Aud. dla chł. 13.00 Dzień. 13.15 Płyty. 13.35 Miniatury kwartettowe. 13.55 Pieśni. 14.15 „Narzęcona”. 14.35 „Mozaka muz.”. 15.00 Dz. wiecz. 15.15 Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych. 15.30 Muzyk. tan. 16.10 „Zabędzie Jermaka”. 16.30 Kompozycje tygodnia. 16.35 Konc. wiecz.

Była to pierwsza tego rodzaju narada, od czasu istnienia Rady Związków. Około 40 procent jej uczestników spóźniło się znacznie na obrady. Oba te fakty świadczą, iż rzeczywiste na tym odcinku nie działa się dotychczas w związkach zbyt dobrze. W wielu z tych związków liczących (w oddziale warszawskim) po kilka i kilkanaście tysięcy członków nie ma referatów ekonomicznych, których praca stanowiła powinna przecież 80 procent ogólnej działalności związku.

Koordinacja pracy

Wstępna narada kierowników referatów ekonomicznych stwierdziła na razie istnienie tych niedomagań i postanowiła je energicznie zwalczać przez zacieśnienie współpracy z wydziałem ekonomicznym Rady Związków Zawodowych i poświęcenie maksimum uwagi warunkom pracy robotników.

Tow. Kaniak, kierownik wydziału ekonomicznego WRZZ omówił następnie zasadnicze wytyczne organizowania współzawodnictwa pracy, podkreślając szczególną rolę Komitetów Współzawodnictwa, narad wytwórczych i technicznych. Zwrócił także uwagę na wielkie znaczenie akcji oszczędnościowej.

Jak wielki jednak był brak koordynacji pracy Związków na odcinku współzawodnictwa pracy, jak często odbywała się ona od przypadku do przypadku, świadczy fakt, że do dnia

dzisiejszego nie ma liczby, które określiłyby ilość współzawodniczących robotników i zakładów pracy, oraz, co ważniejsze, brak jest w ogóle danych co do wyników współzawodnictwa.

Taki stan rzeczy jest do dnia dzisiejszego główną przeszkodą w planowym, przemyślanym organizowaniu współzawodnictwa pracy na terenie Warszawy.

Dyskusja

Po krótkich referatach przedstawicieli wydziału ekonomicznego Rady Związków rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Różnorodność spraw i bolączek, które poruszyli zebrani, świadczy o tym, jak wiele jeszcze jest do zrobienia, aby praca oddziałów związkowych dotyczyła bezpośrednio codziennego życia ludzi pracy.

Wypowiedzi przedstawicieli Związków dotyczyły głównie złych warunków pracy, nieprzeprzeżenia przepisów o jej bezpieczeństwie i higienie i rozporządzeń, dotyczących działalności rad zakładowych oraz ubezpieczeń społecznych. Referenci wydziału ekonomicznego Rady Związków udzielili wyczerpujących odpowiedzi na pytania zebranych.

Odpowiadając referatowi ekonomicznym związków postanowiono zwoływać systematycznie raz w miesiącu. (Do spraw, poruszonych w dyskusji jeszcze powrócimy). (pa)

wadząc Polskę Ludową do socjalizmu.

Radni nie umieli jednakże wyciągnąć ostatecznych wniosków z dyskusji i usunąć z Rady tych, którzy niepoprawnie błędnie, nie dostrzegając swych błędów i są tym samym odpowiedzialni za niedołęstwo jednego z najważniejszych ogniw samorządu terytorialnego. (pa)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Czwartek g. 19 „Fantazy”. Piątek g. 19 „Fantazy”. Sobota g. 19 „Pan Jowialski”. Niedziela g. 15 „Cyd”. g. 19 „Pan Jowialski”.

TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): godz. 19 — „Zabusia”.

TEATR „PLACÓWKA” (ul. Królewska 18): godz. 19 „Krwawe gody”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Podróż pana Perrichona”.

TEATR „COMEDIA” (ul. Świdowska 2): godz. 19 „Powrót”.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamokajski): g. 19 „Faryzeusze i grzesznicy”.

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans”. W niedziele o 15.30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Formy i symbole”. W niedzielę o 15. W końcowych próbach „Odwary”. Baletki.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwiliwo nieczynny. W próbach „Budowa mostu”.

TEATR „WROBELEK WARSZAWSKI” (Zygmuntońska 8): godz. 17.30 i 19.30. Kwiecia 4.1. W niedziele i święta godz. 15.15.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze”.

SALA Y. M. C. A. 13 bm. 15 bm. 16 bm. i 17 bm. występy D. Kallinówny o g. 19.

CYRK pod dyr. Din-Doni (Pl. Starymiejewski). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

AUDEJA „FUSZKIN — MICKIEWICZ”

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego organizuje w ramach misji pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radziejskiej w dn. 15 bm. o godz. 13 w sali St. R. N. przy ul. Chmielnej 7, audycję słowno-muzyczną pt. „Fuszkina — Mickiewicza”.

Wykonawcy: K. Lubiecka, Z. Maryniewicz, Z. Wojciechowska, S. Butkiewicz, R. Marrot, S. Maryka, J. Strachocki, S. Szeleński, opracowanie literackie: J. Zb. Pastuszek.

Audycja pociągana będzie z wystawą ilustrującą okres życia dwóch wielkich poetów.

PREMIERA W „ROZMAITOSCIACH”

15 bm. w piątek — odbędzie się w Miejskim Teatrze „Rozmaitości”, przy ul. Marszałkowskiej 8, premiera wybornej komedii Mollera „Szaleństwa Scapina”. To blyskotliwe dzieło francuskiego geniuśa przygotował dla warszawskiej publiczności utalentowany reżyser, Józef Wysocki. Dekoracje i kostiumy wykonano według nowych projektów prof. Ottona Axera. Opracowanie choreograficzne J. Hryniewickiej. Jako Scapin wystąpi w molierowskim arcydziele T. Fiełduski. Pozostała obsada aktorska „Scapina” stanowią: H. Kalinowski, A. Rakowiecki, H. Sulima — Jaszczół, J. Walberek, J. Paluszkiwicz, J. Pietraszkiewicz, J. Rakowiecki, T. Surowa i M. Wolynicz.

PREMIERA „PANA JOWIALSKIEGO” W TEATRZE POLSKIM

W sobotę 16 bm. ukaże się w Państwowym Teatrze Polskim premiera „Pana Jowialskiego”. Jest to komedia Al. Fredry o wielkiej sławie i tradycji teatralnej. Reżyseruje A. Zelwerowicz. Dekoracje i kostiumy projektował prof. K. Frycz.

„ATLANTIC” (Chmielna 33): Film prod. czeskiej „Syrrena”. Początek seansów: 15, 17 i 21. Dla Zw. Zaw. o 19.

„AKTUALNOŚCI” (w kinie Syrrena): od dnia 23.7. zawieszono do odwołania.

„AKTUALNOŚCI” (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM” (Żłota 7-9): „Na morskim szlaku”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA” (Marszałkowska 56): „Współzawodnictwo”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„SYRENA” (Inżynierska 2): „Na morskim szlaku”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„STYLÓWY” (Marszałkowska 112): „Uczennica 1-szej A”. Początek seansów: 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa o szczyt”. Początek seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 17.

„TECZA” (Suzina 4): „Bitwa

We Wronkach rządzą sami swoi

Od 40 ha wzwyż zaczyna się „działacz społeczny”

Wronki, w październiku.

Córka uczy się grać na pianinie, ma prywatną nauczycielkę angielskiego, niebieskie kokardy i zamłotowanie do Rodziewiczówny. Ojciec jest właścicielem folwarku Szklarnia, zapalonym myśliwym i bezinteresownym „społecznikiem”. Można ich zobaczyć w każdą niedzielę, jak przejeżdżając piękną, dwukonną bryczką na gumach przez wąskie uliczki Wronek, zbierając ukłony chłopów z całej gminy, pozdrowienia mieszkańców miasteczka.

Właścicielowi folwarku Szklarnia, Kłania się nisko stary Mielcarek. Kłania się, bo już dziś chce usposobić dobrze podwójta, do którego wybiera się w tym tygodniu w sprawie tej „fajerkasy”. Przed żółtą bryczką zdejmując czapkę mieszkaniec Nowej Wsi, który ma interes do gminnej Samopomocy. Z prezesem zawsze lepiej żyć w zgodzie.

Tak mniej więcej rozumują wszyscy. Kupcy z Wronki widzą w nim bogatego klienta. A chłopci...? Chłopci wiedzą najlepiej, dlaczego trzeba „dawać uważanie” Feliksowi Krzewinowi, dziedzicowi z folwarku Szklarnia. Krzewina decyduje we wszystkich niemal sprawach, od których zależy jest i byt starego Mielcarka, i jesienne zasiewy mieszkańca Nowej Wsi i tysiące innych jeszcze rzeczy, których tu wliczyć nie sposób.

Przed parokonną bryczką zaprzęzoną w piękne cugany, podnoszą się wypowiadające chłopskie czapki, stare, wyściągane z kufra kapelusze. Dopiero kiedy zniknie kurz podniesiony przez rozpędzone konie, gdy już nie widać bryczki, pochyli się jeden do drugiego.

— Ano widział, demokracja, jednego dziedzica diabli wzięli to już znalazł się drugi.

Krzewina przesuje

Niewiadomo, kiedy to Krzewina wyrósł na takiego dziedzica. Jeszcze trzy, a nawet dwa lata temu sam rebił w polu, jeszcze rok temu widział jego córkę przy sianie. Jedni mówią, że to do czasu jak kupił to planino, drudzy — że to przez te różne przesady. Od czasu jak poobe-

mował te stanowiska, nikt go już nie widział przy orce czy sianokosie. Najwyżej objeżdżał swoje pola, żeby przynaglić parobków, dopilnować najemnych. Ziemię uprawiali ludzie, Krzewina prezesał.

Funkcji i zaszczytów zebrało się co niemiara. Wyliczmy co ważniejsze. Zastępca wójta, członek Gminnej Rady Narodowej, prezes Gminnej Samopomocy, przewodniczący Rady Nadzorczej tutejszej mleczarni, przewodniczący Sądu Rozjemczego, przewodniczący SFOS, członek Komitetu Gruntowania dla Spraw Podatku Gruntowego i SFOR, członek Powiatowego Zarządu Samopomocy Chłopskiej... Trudno jest wliczyć wszystko, byłoby tego za wiele.

Oprócz tych wszystkich zaszczytów, a co ważniejsze nierzadko i intrynatnych funkcji, Krzewina od roku należał do PPS, był tak na wszelki wypadek członkiem partii robotniczej, widząc w tym najlepsze zabezpieczenie swoich bardzo różnych interesów.

Tutaj się jednak zawiódł. Partia odkryła istotne, zgoda nie marksistowskie oblicze swego członka, Komitet Powiatowy w Szamotulach uginał go z szeregu partii, jako wroga klasowego.

Ex-towarzysz Krzewina jest znów tym czym był od początku i czym do dzisiaj pozostał, dziedzicem z folwarku Szklarnia, człowiekiem, który zawiódł się, uważając, że na legitymacji partyjnej można spekulować, tak jak spekuluje się na zbożu czy tuczniakach.

Dla wójta — wszystko

Dobrze się opłacało przesuwanie właścicieli Szklarni, „Działacz” Samopomocy, niedawny „towarzysz”, potrafił zagospodarować swój folwark czek stawił go na poziomie najwyższym. Nowe maszyny, którymi można by wyposażać małe ośrodki maszynowe, cztery pary świetnie wyposażonych koni, 12 krów, 21 sztuk nierogacizny — to główne pozycje powojennego w większości dorobku. Jeszcze trzy lata temu majątek był ogółony. „Społeczna” działalność właściciela pozwoliła w skróconym tempie wyposażyć folwark we wszystko. Prezesowi Samopomocy nie odmawia się przecież takiej drobności, jak sprzedaż nawozów, których normalnie nie dla wszystkich wystarczyło. Podobnie jest ze wszystkim. Rozlegające stosunki, znajomość z ludźmi decydującymi w spra-

Witold Kuczyński

nie przydziału koni, czy sprzedaży maszyn, to duża wyгода, poważne, ułatwienie w prowadzeniu gospodarstwa.

Nie trzeba również udawać, jaki wpływ może mieć stanowisko zastępcy wójta, na wymiar podatków czy obowiązujące szarwarki. Człowiekowi, który tak bardzo oddaje się społecznej pracy, należy ułatwiać życie. To się przecież rozumie. Można gminy łatwo dochodzić do tego rodzaju porozumień. Byli to przecież ludzie pochodzący z podobnych środowisk, bądź to właściciele największych gospodarstw, bądź też obrotniejsi przedstawiciele miejscowe go świata handlowego. Nie trzeba dodawać, że są oni członkami partii.

„Rączka w rączkę”

Inwazja obcych klasowo „marksistów”, którzy stopniowo opanowali wszystkie lepsze stanowiska na terenie gminy Wronki, przybrała katastrofalne wprost rozmiary. Nie trzeba było długo czekać na wyniki tego stanu rzeczy. Wypróbowana metoda, znana pod zgoła nienaukowym terminem „rączka w rączkę” pozwala

zupełnie wygodnie żyć miejscowym wielkościom. Pozwala im bezkarnie zapomnieć o tych, których interesy rzekomo reprezentują.

Przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej jest 40 hektarowy gospodarz, dobrany przyjaciel Krzewiny, podobnie jak i on dziedzic z folwarku, noszącego tu nazwę Warszawa. Zamożny cukiernik sprawuje funkcję przewodniczącego MRN. Wśród wpływowych członków PPS można znaleźć bogatego spekulantą zbożowego, Sroczyńskiego, właściciela dużego tartaku i innych im podobnych. Gdyby poszukać, znalazłoby się tam więcej takich rzeczników sprawy robotniczej, działaczy, których rewolucyjną trybuna jest sklepowa lada, albo dobrze naphana ogniotrwała kasa. Przyszedł jednak czas na to, aby odebrać im partyjne legitymacje, które dotychczas bezkarnie nosili.

Przykład Wronki nie jest czymś wyjątkowym, jest to jedno z wielu potwierdzeń prawdy o walce klas. Jest dowodem, że obce klasie robotniczej elementy nie mogą realizować socjalizmu. Interesów małorolnego nie będzie nigdy bronił wiejski bogacz, nie zrobi tego również zbożowy spekulant, czy miejscowy restaurator.

Wrocławska Konferencja Kierowników Światlic Zw. Zaw.

WROCLAW. W celu podniesienia poziomu pracy i upowszechnienia działalności świetlic związków zawodowych, zwołana została na 14 bm. do Wrocławia 3-dniowa ogólnopolska Konferencja Kierowników Światlic Związkowych.

Obrazy odbywać się będą w Hall Ludowej z udziałem prezydium OKZZ i 300 delegatów z całego kraju, reprezentujących 37 związków zawodowych.

W ramach konferencji pracować będą komisje metod i organizacji pracy świetlicowej, samokształcenia, walki z analfabetyzmem, komisja czytelnictwa, krajoznawstwa i inne.

Specjalny numer „Lewego Toru” poświęcony Radzie Naczelnej PPS

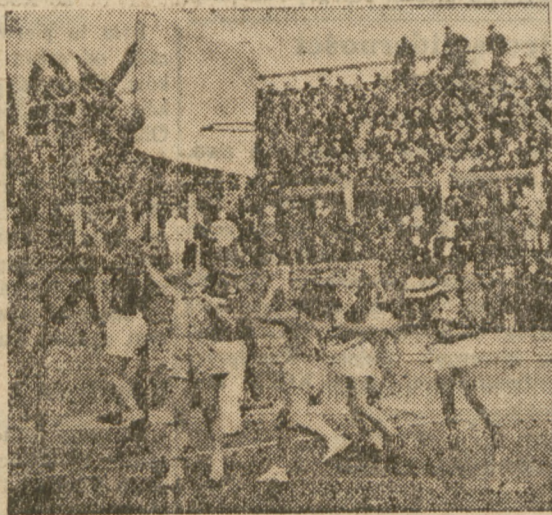
Ukazał się już w sprzedaży specjalny numer miesięcznika społeczno-politycznego „Lewy Tor”, poświęcony w całości ostatniemu posiedzeniu Rady Naczelnej PPS. Tow. Feliks Baranowski omawia w artykule wstępnym pt. „Nasza rezolucja” znaczenie uchwały Rady Naczelnej. W dalszej części numeru zamieszczone zostały: deklaracja CKW PPS z dn. 17 września 1948 r., zaaprobowana przez Radę Naczelną, rezolucja Rady Naczelnej PPS z dn. 22 września 1948 r., list Rady Naczelnej do Prezydenta Tow. Bolesława Bieruta.

Pozostała część numeru wypełniają obszernie fragmenty przemówień wygłoszonych na Radzie Naczelnej przez tow. Józefa Cyrankiewicza, Henryka Świątkowskiego, Stefana Matuszewskiego, Feliksa Baranowskiego, Tadeusza Cwika, Mariana Rybickiego, Witolda Wudla, Teofila Wojewskiego, Józefa Salcewicza, Aleksandra Żaruk — Michalskiego, Leona Wudkiewicza, Józefa Machno i Juliana Hochfelda.

Koszykarze radzieccy w Warszawie



Reprezentacja ZSRR w koszykówce, która pokonała czeską Spartę 42:24. Z lewej strony — dwaj dwumetrowi koszykarze: Koniew i Korkija. * Moment z meczu koszykówki żeńskiej między Moskiewskim Instytutem Lotniczym i AWF Budapeszt (Zdjęcia — Foto SAP)



Festiwal filmu radzieckiego

Na morskim szlaku

Konflikt w dowództwie marynar- tam, gdzie mamy do czynienia z ki jednej z radzieckich „bas mor- chłobą.

Z tego względu postaci bohaterów radzieckich są jasne, dążą do celów zupełnie zrozumiałych, nie szukają ujęcia w alkoholu, przeci-

stawienia się młodego, bardzo am-



Scena z radzieckiego filmu „Na morskim szlaku”

bitnego i wierzącego tylko sobie ofi- tych zadań, które stawia przed ni- ficera innym swym kolegom, któ- mi życie, czy też dowódca wojen- rzy gotowi są służyć większym do- ny.

Taki film, jak „Na morskim szlaku”, wykazuje wartość oficer radzieckiego, który potrafi ocenić swój błąd oraz dowodcy, który tym bardziej potrafi ocenić zasługi, wybaczyć przerosł ambicji i wynagrodzić za pełną poświęcenia pracę.

Reżyser Fajncimmer podzielił swój film na część bardziej kameralną i fragmenty bitew morskich. Obie części skomponowane są z żywo i przekonująco, jednak bitwy, szczególnie końcówka wyprawy, należą do najbardziej pasjonujących momentów filmu.

Artyści z A. Hinem, P. Kalwar- ską i A. Sokolowem na czele świetnie wywiązują się z ról wcale nie uproszczonych. Użył masowo statysty tworząc właściwą atmosferę bazy morskiej. Zdjęcia, szczególnie na plenerze, wyjątkowo piękne. Film zainteresuje wszystkich.

LEON BUKOWIECKI

Przekleństwo

Prawo do leczenia

Zdarzyło się jednej pracownicy działu Sanatoryjnego, gdzie się domowej, że zachorowała. Żeby na grypkę, albo żółtakę, to nic. Pracownica domowa zachorowała jednak na gruźlicę.

Ponieważ była ubezpieczona, więc krótkim oczekiwaniu na miejsce, dostała się do szpitala.

W szpitalu się leczyła, leczyła i wreszcie po trzech miesiącach komisja lekarska stwierdziła, że stan jest ciężki i że konieczne jest skierowanie chorej do sanatorium.

Odpowiednie papiery zostały złożone w odpowiednim okienku i okazało się, że w sanatorium miejsca na razie nie ma. Pojechała więc służąca na wieś do rodziny, poczekać.

Czekała nawet niedługo, bo dwa miesiące i dostała wreszcie z Ubezpieczalni wezwanie, które zapraszało ją do stawienia się w Wydziale Sanatoryjnym Ubezpieczalni, celem omówienia warunków i terminu wyjazdu do sanatorium w Kamiennej Górze.

Strasznie się ucieszyła, przyjechała do Warszawy, poszła do Ubezpieczalni i zgłosiła się do Wy-

działu Sanatoryjnego, gdzie się domowej, że zachorowała. Żeby na grypkę, albo żółtakę, to nic. Pracownica domowa zachorowała jednak na gruźlicę.

Ponieważ była ubezpieczona, więc krótkim oczekiwaniu na miejsce, dostała się do szpitala.

W szpitalu się leczyła, leczyła i wreszcie po trzech miesiącach komisja lekarska stwierdziła, że stan jest ciężki i że konieczne jest skierowanie chorej do sanatorium.

Odpowiednie papiery zostały złożone w odpowiednim okienku i okazało się, że w sanatorium miejsca na razie nie ma. Pojechała więc służąca na wieś do rodziny, poczekać.

Czekała nawet niedługo, bo dwa miesiące i dostała wreszcie z Ubezpieczalni wezwanie, które zapraszało ją do stawienia się w Wydziale Sanatoryjnym Ubezpieczalni, celem omówienia warunków i terminu wyjazdu do sanatorium w Kamiennej Górze.

Strasznie się ucieszyła, przyjechała do Warszawy, poszła do Ubezpieczalni i zgłosiła się do Wy-

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Nastłuchawszy się tych opowiadań zacząłem urządzać swoje muzeum. Było, rzecz prosta, niezasadne, nawet dość nędzne, ale rozkwitało w mej wyobraźni jak królestwo zadziwiających rzeczy. Każda z tych rzeczy miała własną historię — czy był to guzik żołnierza rumuńskiego, czy zasuszony żuk.

Pewnego razu spotkałem Czerpunowa w Ogrodzie Botanicznym. Siedział na mokrej od deszczu ławce i dłużył laseczką w ziemi. Zdjąłem czapkę i ukloniłem mu się.

— Chodź tutaj! — przywołał mnie Czerpunow i podał mi tłu- stą rękę. — Siadaj. Opowiadaj. Mówią, że zebrałeś sobie małe muzeum. Cóż tam masz?

Nieśmiało wyliczyłem swoje skromne zbiory. Czerpunow uśmiechnął się w odpowiedzi.

— Gołębę pochwały! — rzekł. — Przyjdź do mnie w niedzielę rano. Obejrzyj moje muzeum. Przypuszczam, że skoro ci takie rzeczy pasjonują, to może z ciebie wyrósł geograf lub podróżnik.

— Z mamą? — spytałem. — Co z mamą? — Czy przyjdę do pana z mamą? — Ależ nie, no co? Przyjdź sam. Mamę nie mają żadnego pojęcia o geografii.

W niedzielę włożyłem nowiutki mundurek i poszedłem do Czerpunowa. Mieszkał na Plechersku, w niziutkiej oficynie w podwórzu. Budynek cały tak gęsto obrósł bzm, że w pokojach było ciemno.

Mimo późnej jesieni bez jeszcze nie pożyłki. Z liści spływał opar. W dole na Dnieprze trąbiły parostatki. Szły do przystani zimowych i żegnały Kijów.

Wszedłem na ganek i zobaczyłem w ścianie mosiężny spodeczek z rączką od dzwonka. Pociągnąłem za rączkę. Wewnątrz

domku zaśpiewał dzwoneczek.

Drzwi otworzył sam Czerpunow. Miał na sobie szarą, wato- waną kurtkę i wojskowe pantofle.

Cuda zaczynały się już w przedpokoju. W owalnym lustrze odbijał się czerwony ze zmieszania gimnazjalista, który zbie- niętymi palcami usiłował rozpiąć płaszcz. Nie od razu wpadłem na myśl, że ten gimnazjalista — to ja sam we własnej osobie. Długo nie mogłem się uporać z guzikami. Rozpinałem je i pa- tryłem na ramę lustra.

Była to właściwie nie rama, lecz wieniec ze szklanych, lekko zabarwionych liści, kwiatów i winnych gron.

— Weneckie szkło. — Czerpunow pomógł mi rozpiąć płaszcz, zdjął go ze mnie i powiesił na wieszaku. — Popatrz z bliska. Możesz nawet dotknąć.

Ostrożnie musnąłem palcami szklaną różę. Szkło było ma- towie, jakby posypane pudrem, ale w smudze światła, wpada- jącego z sąsiedniego pokoju, przeświecało czerwonym ogniem.

— Zupełnie jak rachatlukum — zauważyłem.

— Głupio powiedziane, ale trochę podobne do prawdy — mruknął Czerpunow.

Zaczerwieniłem się tak, że aż poczułem płomień pod po- wiekami. Czerpunow poklepał mnie po ramieniu:

— Nie bierz mi za złe. To jest takie moje powiedzonko. No, chodź. Napijesz się z nami herbaty.

Usiłowałem odmówić grzecznie i nieśmiało, ale Czerpunow ujął mnie pod łokieć i zaprowadził do stołowego pokoju. Weszli- śmy do pokoju, który wyglądał jak ogród. Trzeba było ostrożnie odchyłać liście filodendronu i zwisające z sufitu gałązki z czer- wonymi, pachnącymi szyszkami, żeby się dostać do stołu. Nad białym obrusem nachyliła swe liście palma wachlarzowa. Na parapetach okien toczyły się wazon z różowymi, żółtymi i bia- łymi kwiatami.

Siadłem przy stole, ale natychmiast się zerwałem. Do pokoju weszła, szeleszcząc suknią, niewysoka, młoda kobieta z błyszczą- cymi, szarymi oczyma.

— Patrz, Masza — kiwnął na mnie Czerpunow — to ten sam gimnazjalista, o którym ci opowiadałem. Syn Georgija Mak- symowicza. Nieśmiały, oczywiście.

Kobieta podała mi rękę. Brzęknęła bransoletka.

— Czy masz zamiar objaśniać mi wszystko, Piotrze? — spy- tała oglądając mnie i uśmiechając się zyczliwie.

— Tak, po herbatce.

— Wobec tego przejdę się w tym czasie do miasta. Do cu- kierni. De Kirchheima. Muszę coś niecoś kupić.

— Jak chcesz.

Kobieta nalała mi herbaty z cytryną i przysunęła koszyczek z wiedeńskimi bułeczkami.

— Proszę się posilić przed wykładem.

Po herbatce Czerpunow zapalił papierosa. Popiół strząsnął do muszli pokrytej skamieniałą pianą bladoróżowego koloru.

Druga taka muszla stała obok.

— To muszla z Nowej Gwinei — zauważył Czerpunow.

— No, do widzenia! — powiedziała głośno młoda kobieta, wstała i wyszła.

— No, tak — mruknął Czerpunow, odprowadził ją oczami, a potem wskazał mi ręką portret na ścianie. Portret przedsta- wiał brodatego mężczyznę ze zmęczoną twarzą. — Czy wiesz, kto to taki? Jeden z najsłabszych Rosjan. Podróżnik Mikłucha-Makłaj. Wielki humanista. Nie rozumiesz prawdopo- dobnie, co to słowo oznacza. Nic nie szkodzi. Zrozumiesz później.

Był wielkim uczonym i wierzył w dobro ludzkie. Przebywał sam jeden wśród ludożerców na Nowej Gwinei. Bezbronny, umierający na febrę. Ale potrafił przedtem zrobić tyle dobrego dzikusom i okazać tyle cierpliwości w stosunku do nich, że kie- dy przypląnęła nasza korweta „Szmaragd”, żeby go zawieźć do Rosji, tłumy dzikusów płakały na brzegu, wyciągały w stronę statku ręce i krzywały: „Makłaj, Makłaj!” Więc zapamiętaj so- bie: dobrocią można dopiąć wszystkiego.

Kobieta weszła do stołowego pokoju i stanęła w drzwiach. Miała na głowie mały, czarny kapelusik. Wciągała rękawiczkę na lewą rękę.

— Nawiasem mówiąc, co to jest poezja? — spytał nieocze- kiwanie Czerpunow. — Tylko bardzo proszę, nie usiłuj mi od- powiadać. Tego nie podobna określić. Oto muszla z wyspy, na której przebywał Makłaj. Jeśli przez dłuższy czas będziesz na nią patrzył, to ci nagle przyjdzie do głowy myśl, że kiedyś ran- kiem słoneczny promień upadł na muszlę i został tak na niej na wieki.

(30)

(D. c. n.)